Nr. 259. Kraków, Piątek 11 Listopada 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemejewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Zwyżki kas państwowych.

I.

W obszernym i szczegółowym wywodzie ministra skarbu o budżecie austryackim na rok 1893 — daremnie szukalibyśmy wśród tylu poruszonych tam i omówionych szczegółów wyjaśnienia sprawy, z budżetowego, ale nie mniej i z konstytucyjnego stanowiska bardzo ważnej i ciekawej.

Mówimy o zwyżkach kasowych.

Powstały one za ministerstwa Dunajewskiego. Minister ten, który z całą energią, stanowczością i — bezwzględnością dążył do przywrócenia równowagi w skarbowej gospodarce państwa, który dążeniu temu poświęcił swoją popularność w państwie, a jeszcze bardziej we własnym kraju, cel ten osiągnął faktycznie wcześniej, zanim to w budżetach wyraz swój znalazło. Budżety jeszcze zamykano niedoborami, kiedy faktyczny wynik lat poprzednich już był zwyżkowy. A kiedy pojawił się pierwszy po wielu latach budżet, który wykazywał bardzo skromną zwyżkę, kiedy ze strony opozycyi wyrażano wątpliwości, czy też już naprawdę równowaga przywróconą została — ówczesny minister skarbu nie bardzo energicznie wątpliwości te zbijał, bo mu to niekoniecznie było potrzebnem, ale po cichu musiał się nieraz uśmiać z tych, co nie znając jego zapasów kasowych, przepowiadali niedobory.

Szczęśliwy następca dra Dunajewskiego zastał wyśmienite położenie. Nietylko bowiem poprzednik jego wychylił za niego aż po brzegi kielich niepopularności, podnosząc wszelkie ciężary — nietylko mu w ten sposób zapewnił dochody, które nawet bardzo wygórowanemu wzrostowi wydatków (w r. 1893 o 24 miliony!) podołać mogą — ale zostawił mu zapasy kasowe, o jakich przed dziesięciu laty niktby w Austryi nie śmiał nawet zamarzyć.

Wysokości tych zapasów kasowych dokładnie oznaczyć nie umiemy. Mówiono o stu milionach. Niedawno z poważnego źródła podano nam dokładną cyfrę 130 milionów. *N. Fr. Presse*, o sprawach finansowych dokładnie poinformowana, w niedzielnym artykule wstępnym mówi o 200 milionach zapasów. Jeżeli zważymy, że zaliczane tu bywają nietylko rzeczywiste zwyżki zamknięć rachunkowych ale także i zasoby, powstałe stąd, że różne inwestycyjne kredyta bywają rządowi przyzwalane na trzy lata, tak, iż niewyczerpawszy kredytu np. budowlanego w pierwszym roku, może go rząd przenieść na rok drugi i trzeci — że dalej mogą tu być wliczone (choć nie wiemy czy rzeczywiście tak jest) fundusze stałe, mające swoją roczną dotacyę i rosnące o tę dotacyę, jak np. fundusz melioracyjny — to jeszcze przy uwzględnieniu tych wszystkich czynników możemy przyjąć za rzecz pewną, że rzeczywiste, z zamknięć rachunkowych wynikłe, a więc rozporządzalne i żadnemi uchwalonemi kredytami nie obciążone zwyżki, wynoszą co najmniej 100 milionów, tj. połowę sumy, przez *N. Fr. Presse* podanej.

Nasuwają się teraz dwa pytania: czy ze stanowiska skarbowości państwowej, która tak silnie oddziaływa na ekonomiczne stosunki ludności, gromadzenie tak wielkiego skarbu jest uzasadnione? — a powtóre, czy jest rzeczą konstytucyjnie dozwoloną, ażeby tak wielkiemi sumami mógł rząd poza budżetem rozporządzać?

Co do pierwszego pytania, to wobec faktu, iż te sumy ostatecznie tylko z ciężarów ponoszonych przez ludność czerpane być mogą, odpowiedź stanowczo przecząca wypaść musi. Z wyjątkiem drobnych stosunkowo dochodów, płynących z takich źródeł, iż państwo jest wprost gospodarczą i zarobkującą jednostką, jak n. p. dochód z dóbr i lasów skarbowych, z kopalni srebra i t. p. zresztą wszystkie dochody płyną z podatków, albo wprost albo pośrednio opłacanych. Bo i dochód z przedsiębiorstwa tytoniowego i solnego, z wysoką ceną monopoliczną przez rząd nakładaną nie jest czem innem, jak tylko podatkiem na konsumenta nałożonym. Skoro zatem wszelki dochód państwa płynie z ofiar, jakie każda w państwie gospodarcza jednostka na rzecz pospolitego dobra ponosić musi, skoro każda taka ofiara umniejsza i osłabia gospodarczą siłę jednostki, to oczywiście państwo ma prawo żądać tych ofiar tylko w wysokości równej potrzebom swoim ale nie ponad potrzebę. Sumy, które jako zwyżki kasowe w tak znacznych kwotach pozostały w zapasie, zostały ponad potrzebę ujęte z gospodarstw prywatnych, one ponad potrzebę uszczupliły ekonomiczną siłę społeczeństwa a leżąc bezużytecznie w kasach państwowych, stanowią istotną szkodę i stratę w ekonomicznym bilansie ludności.

Ale — może nam kto odpowie — one nie potrzebują leżeć i zapewne nie leżą bezużytecznie. Prawda. Wszakże rząd ma prawo z sum tych tylko jeden, jedyny robić użytek, t. j. lokować je na procent. Mógłby robić drugi jeszcze: użyć tych sum na skupywanie własnej renty. Ale gdyby tak było, to musiałoby się to uwidocznić w budżecie przez umniejszenie kredytu na opłacanie procentów od długu państwa — w wykazach stanu długu przez znaczne umniejszenie sumy długu państwa. Jednego i drugiego nie widać. Pozostaje więc tylko jeden sposób użycia, lokacya na procent. A tu nasuwa się wątpliwość, która znaczyłaby nie wiele, gdyby szło o parę milionów, ale staje się bardzo poważną, gdy idzie o całą setkę. Taka lokacya, to olbrzymia protekcya dla tych zakładów finansowych, które z niej korzystają, które otrzymują w ten sposób i na swoje operacye zużytkowują pieniądz bardzo tani. Taka lokacya, to w konkurencyjnej walce potężne poparcie dane przez rząd jednemu konkurentowi przeciw drugiemu. A dzieje się to bez wiedzy i bez kontroli reprezentacyi ludu która możeby przecież kapitałom tym inne nadała przeznaczenie. Bo byłoby rzeczą bardzo zrozumiałą, gdyby ta reprezentacya zechciała tak rozumować, że skoro owe zwyżki powstają albo z podatków bezpośrednich, w których jak wiadomo najwyższą sumę dają podatki w drobnych kwotach od milionów kontrybuentów pobrane, albo z podatków konsumcyjnych, których znowu najsilniejszą podstawą nie jest zbytek bogatych ale szeroka konsumcya warstw średnich i ściśle ludowych, to byłoby sprawiedliwem, żeby pożytek z owych sum zwracał się znowu do źródła, z którego one pochodzą, a więc do szerokich warstw ludowych, w formie n. p. ludowego kredytu albo dotacyi dla zaopatrzenia inwalidów pracy. Byłoby to i sprawiedliwe, i ekonomicznie i socyalnie użyteczne. Są wszakże inne jeszcze uwagi, które się tu ze ściśle budżetowego stanowiska nasuwają. Przejdziemy do nich w następnym artykule.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 9 listopada.

(Początki akcyi przedwyborczej. — Z teatru.)

(*T.*) Wśród ogółu obywateli lwowskich nurtują już zapewne prądy, które wpłyną na zbliżające się wybory do Rady miejskiej, niewątpliwie nawet potworzyły się już rozmaite komitety i rozpoczęły zrazu po cichu i w tajemnicy akcyę. Dotychczas jednakże dopiero jeden z nich wystąpił z otwartą przyłbicą, a tworzą go te żywioły, które w ubiegłych wyborach trzymały się na uboczu i biernością swą przyczyniły się do spaczenia akcyi wyborczej. W zaproszeniu na zebranie tego komitetu czytamy:

„Grono obywateli miasta postanowiło zawiązać przedwyborczy „komitet obywatelski“, któryby w imię dobra i godności stolicy kraju zajął się przeprowadzeniem wyborów do przyszłej Rady miejskiej.“

Pod zaproszeniami podpisali się pp. Ferdynand Bardasz kupiec, prof. Józef Kajetan Janowski, architekt, Zygmunt Kędzierski, inżynier, dr. Natan Loewenstein, adwokat dr. Godzimir Małachowski, adwokat i Stanisław Markiewicz, kupiec.

Przyznać musimy, że lista 150 komitetowych wzbudza zaufanie. Znajdujemy tu kilku wybitniejszych profesorów uniwersytetu, politechniki i innych szkół wyższych, licznie reprezentowanych poważnych i poważanych adwokatów, lekarzy, kupców i przemysłowców. Korzystne wrażenie robi przedewszystkiem to, że nie widzimy wśród komitetowych nazwisk tych, co w zbyt gorącej agitacyi przy wyborach ostatnich przeholowali, lub których nadszarpnął ząb opinii publicznej..

W ten sposób zadośćuczyniono pierwszemu i najważniejszemu warunkowi takich komitetów t. j. bezstronności i sprawiedliwości, a chodzi jeszcze o to, aby spełniono także i drugi warunek: energii, od którego przedewszystkiem zwycięstwo dobrej sprawy zależy.

Dziś o godzinie 7 wieczorem odbyło się w sali ratuszowej pierwsze posiedzenie tego komitetu.

Zebranie zagaił prof. Janowski i w przemówieniu swem oznajmił, że dr. Piętak, prof. uniw., odmówił wszelkiego współudziału w akcyi wyborczej i dlatego nie ma go na liście komitetowej. Wybrany przewodniczącym prof. Zacharyewicz podniósł że komitetem powodowała myśl połączenia do wspólnej pracy wszystkich stronnictw wobec niedalekiej wystawy krajowej i innych trudnych zadań.

W dyskusyi pierwszy zabrał głos prof. Janowski. Mowca uważa że wobec wstrętnych scen, jakie się odegrały podczas ostatnich wyborów wobec zdyskredytowania akcyi wyborczej, trzeba ją pchnąć na inne tory. Postanowiono szukać nowych źródeł akcyi w inteligencyi, w zdrowo myślącem, patryotycznem mieszczaństwie. Wobec zadań ekonomicznych Rady miejskiej niesłusznym jest przy agitacyi wyborczej podział na stronnictwa, powinno się dążyć do wyboru takiej Rady, która najlepiej potrafi rozstrzygnąć ważne zadanie ekonomiczne, jak wystawa krajowa, to przedsiębiorstwo, które powinno nas uświadomić o naszym rozwoju ekonomicznym. Dalej wiele wyliczyć można spraw pilnych ekonomicznych, jak kanalizacya poprawa wodociągów, poprawa bruków, oświetlenie elektryczne, elektryczne tramwaje i t. d, które przyszła Rada albo załatwić, albo przygotować powinna. Zawiązujący się komitet powiedział sobie, że przyświeca mu dobro miasta, dobro obywateli, dla tego nadali komitowi nazwę obywatelskiego.

Dotychczas zazwyczaj komitet wybierany był na zgromadzeniu przedwyborczem, ale była to tylko komedya, bo kto opanował prędzej salę zręczniej rozrzucił karty, ten tworzył komitet. Mógłby ktoś obecny komitet nazwać samozwańczym. Ależ wszystkie dotychczasowe komitety były samozwańcze, a ten komitet, który stawia sobie za sztandar obowiązki obywatelskie, tak nazwanym być nie może.

Organizatorowie komitetu nie chcieli puszczać się na mętne wody przedwyborczych zgromadzeń, a jawność swej działalności opiera na tem, że zaprosiła na swe zebranie i na dalsze zapraszać będzie reprezentantów prasy. Być może, że akcya ta przyniesie uzdrowienie stosunków miejskich a jeśli by się to nie powiodło, pozostanie tym, co przyłożyli ręki do dobrego dzieła, poczucie spełnionego obowiązku. (*Oklaski*).

Dr. Ciesielski nie robi zarzutu komitetowi, jakoby był samozwańczy, nie myśli także ganić, że zwołali go radni, którzy, wobec odkrytych nieprawidłowości w wyborach, zrezygnowali, lecz dziwi się, czemu zrezygnowali dopiero po dłuższych refleksyach.

Zarzuca dalej, że na liście komitetu ściślejszego z 35 tylko 8 nie jest dotychczas radnymi i wnosi, aby komitetu ściślejszego nie wybierać, ale listę radnych układać *in pleno*. Ślicznie się sprawę zaczęło, a to byłoby równie piękne jej zakończenie.

P. Markiewicz tłómaczył p. Ciesielskiemu, czemu radni, którzy zrezygnowali z tej godności, nie uczynili tego natychmiast po weryfikacyi wyborów i oświadcza się za wyborem komitetu ściślejszego.

P. Gryziecki jest za wyborem komitetu ściślejszego, lecz nie chce, aby tę sprawę załatwiać niedbale natychmiast, i sądzi, że nad składem komitetu ściślejszego należy się dobrze namyśleć. Proponuje komisyę z siedmiu, którzy po zbadaniu sprawy mieliby komitetowi obszerniejszemu przedłożyć listę komitetu ściślejszego.

Dr. Sawczak poparł ten wniosek.

P. Długoszewski żądał, aby komitet ściślejszy zwoływał częściej komitet obszerniejszy i przynajmniej na dziesięć dni przedłożył mu listę radnych do przebalotowania.

Dr. Dziędzielewicz oświadczył się za wnioskiem dra Gryzieckiego z poprawką p. Długoszowskiego.

Dr. Ciesielski godzi się na tak zmodyfikowany swój wniosek, jak go postawił dr. Gryziecki.

P. Syroczyński twierdzi, że wybór komisyi do ułożenia komitetu ściślejszego jest niepotrzebny, bo taka komisya już istniała. Zresztą mowca nie sprzeciwia się takiemu „przewleczeniu“ sprawy, ale zaznacza, że akcya wszelka bez komitetu ściślejszego jest niemożebna.

Przemawiali jeszcze pp. Lachowski, Markiewicz, Długoszowski, prof. Wachniamin i Kędzierski, który postawił wniosek, aby komitet obszerniejszy zwoływano co dwa tygodnie.

Przystępując do głosowania uznano się najpierw jednogłośnie za komitet przedwyborczy, następnie wybrano komisyę z siedmiu dla ułożenia listy komitetu ściślejszego, skarbnikiem wybrano p. Riedla i uchwalono złożyć po 3 złr. na wydatki komitetu.

Wystawiono tu onegdaj w teatrze lwowskim oryginalną komedyę Michała Wołowskiego „Nasze Anioły“. Od czasu pojawienia się „Wicka i Wacka“ nie pamiętam, aby która oryginalna komedya doznała tak gorącego przyjęcia ze strony publiczności. P. Wołowski napisał „farsę“ i z tego zarzutu mu robić nie można, bo ta farsa jest wyborną, bo ubawiła widzów, co było ostatecznym jej celem. Mówią niektórzy, że autor obrabia motywa nie nowe, powszednie, ależ to nie wada, lecz zaleta talentu p. Wołowskiego, jeśli nie siląc się na niezwykłość pomysłów, umiał go uczynić tak zajmującym, iż publiczność co chwila wybuchała śmiechem i autora aż pięć razy przed kurtynę wywołała, że kiedy wreszcie autor kończy sztukę zwykłem oddaniem Numy Pompiliuszowi, kiedy jeden z bohaterów jego komedyi, Ciepinewski, oddaje swą córkę Amońskiemu ze słowami „bierz ją sobie“, odzywają się wśród widzów oklaski, jak gdyby po nie wiedzieć jakim dowcipie. Pomimo tego krytyka nasza zrzędzi, lecz to zwykły jej ton, jeśli chodzi o autora swojskiego, który święci pierwsze swe laury w teatrze skarbkowskim. Taż sama historya była z Przybylskim. Napisał „Wicka i Wacka“, rzucono się na nas na niego z całym impetem. „A pogłębiaj, a pogłębiaj temat“, krzyczeli nasi Sarceyiki, smagając go piórem swych krytyk. Autor posłuchał ich rady i napisał „Niebieskie ptaki“ — „na Boga — wołała nasza krytyka — po cóż autor pogłębić usiłuje temat, skoro nie ma do tego talentu?“ I dogódź-że tu im!

Zmiana gabinetu węgierskiego.

Dziennik półurzędowy rządu węgierskiego *Pester Lloyd* do ostatniej chwili zaprzeczał wieściom o przesileniu w łonie ministerstwa węgierskiego — a więc wszelkim pogłoskom o różnicy zapatrywań w jego łonie na sprawę kościelno-polityczną, a w dalszej konsekwencyi doniesieniom o podaniu się prezesa gabinetu Szaparyego do dymisyi.

Teraz zmuszony jest przyznać słuszność wiadomościom wręcz przeciwnym, bo donosi, że cesarz przyjął dymisyę całego gabinetu z Szaparym na czele, chociaż mu polecił na razie urząd dalej sprawować. Co dalej będzie, o tem — jak tenże dziennik pisze, — nawet najlepiej poinformowane sfery nic nie wiedzą i dodaje, że hr. Szapary zapowiedział swoim zaufanym przyjaciołom, iż wezwania do utworzenia nowego gabinetu, gdyby go nim cesarz zaszczycił, pod żadnym warunkiem przyjąć nie może.

Przypuszczenie to zdaje się nie mieć żadnej podstawy, bo decyzya korony zależy od rozmówienia się z kilku wybitniejszymi politykami węgierskimi...

Kraków w czasie powstania Kościuszki.

KARTKA Z PRZESZŁOŚCI

przez

Dra KLEMENSA BĄKOWSKIEGO.

II (Dokończenie).

„Udał się potem magistrat przy odgłosie trąb i kotłów za poprzedzającą kawaleryą, z otaczającemi cechami przed pałac J. W. br. Margelika, gdzie także orzeł cesarski umieszczono przy wesołem powtarzaniu *vivat*; szedł potem Magistrat Rynkiem z podobną uroczystością i stanąwszy przed rezydencyami prześwietnego komisaryatu J. C. Mści, ulokował orła cesarskiego na gmachach dla trybunału apelacyjnego, na Bramach Grodzkiej i Zamkowej, przy szlachetnym Wojciechu Juszce, na bramie Floryańskiej, Sławkowskiej, przy szlachetnym Wojciechu Florkowskim, radcach krakowskich, orły cesarskie oraz patenta umieszczone zostały. Po ukończonej tej uroczystości cechy przez Grodzką ulicę z obu stron ku kościołowi św. Piotra z chorągwiami rozciągnęły się, a Magistrat, zabawiwszy nieco w Ratuszu, udał się na Zamek, i tam oczekiwał na przyjazd J. W. br. Margelika, a gdy przez wystrzelenie armatne znak był dany, Magistrat najprzód stanął z jednej strony od kościoła katedralnego, przy wschodach linię formując wraz z szlachetnymi: wójtem, ławnikami, gminnymi, oficyalistami, a przezacna Akademia krakowska z drugiej strony stanęła. Wjechawszy wspaniale J. W. Komisarz Magistrat powinne uszanowanie i ukłon uczynił, a potem udał się do kościoła, i zasiadłszy w ławach pierwsze miejsce niżeli Akademia, na wotywie przez JOśw. Im. ks. Feliksa Turskiego biskupa krakowskiego i ks. Sieniewskiego śpiewanej pozostał, po zakończonem zaś *Te Deum* Magistrat wyszedłszy z kościoła na miejscu swojem stanął i wyjeżdżającemu z Zamku J. W. Komisarzowi uczyniwszy adoracyą, powrócił, a obywatele swoje posesye wieczorem illuminowali“.

Gazeta Krakowska Nr. 34 dodaje, „że przed karetą Margelika szło sześciu lokajów, dwóch suto srebrem ugalowanych strzelców i czterech także suto złotem galowanych kamerdynerów, sam zaś komisarz był w lamie lito-złotej. Obywatele zachowali przyzwoitą i skromną postać. Z okazyi tej dawał obiad Komisarz dla dygnitarzy. W wieczór illuminacya i stół zastawiony w Ratuszu. Gmach Sukiennic zaszczycił obecnością J. W. Komisarz, zabawił z pół godziny, z początku grano tylko koncerta, potem otworzyli W. Jmci de Baum komisarz gubernialny, polskie tańce i ks. Holsteinböck, generał króla pruskiego, i trwała zabawa aż do czwartej rano“.

Oprócz tej parady „objęcia w posesyą“ przygotował nowy rząd drugą, to jest *homagium*, czyli odebranie przysięgi od nowych poddanych.

Dnia 2 lipca doręczono magistratowi patent, nakazujący homagium, a *Gazeta Krakowska* w Nrze 53 ogłosiła go światu.

Do odebrania przysięgi delegowanym został ks. Auersperg. Magistratowi *nakazano* (dnia 29 lipca 1796) powitać go *przyzwoicie* oraz wyprawić kosztem miasta bal w Sukiennicach, udekorować Sukiennice, dalej piwowarom polecono dostarczyć piwa, a mydlarzom świec na illuminacyą, dla upamiętnienia homagium. Magistrat musiał spełnić rozkazy; aby się zaś przypodobać nowemu rządowi, postanowił kupić ramy na portret cesarza za 15 dukatów i ułożyć wiersze łacińskie, które po wydrukowaniu ich na atłasie, miały być rozdane dygnitarzom austryackim. I prywatni, jak mogli, łasili się nowym panom składając datki dobrowolne na potrzeby wojenne JC. Mości. Szlachetny Balcer Jeni darował Magistratowi drugi portret Cesarza. Kollegium Pijarskie ułożyło łacińską odę, Przybylski drugą, a niewiadomy autor trzecią odę!

Dnia 9 sierpnia przybył ks. Auersperg, czego nie zaniedbał wciągnąć w księgę protokołów pisarz magistratualny:

„Miasto stołeczne Kraków, zostając pod najłaskawszem berłem etc., nową radość wznieciło, gdy dzień dzisiejszy wspaniałego wjazdu J. O. ks. de Auersperg Najwyższego J. Ces. M. Komisarza dla odebrania Hołdu, zapewniony odebrało.... Wcześnie zrana Magistrat, szlachetny wójt, szlachetni ławnicy, burmistrze, gminni i kongregacya kupiecka na Ratusz zgromadzili się. Cechy zaś przystojnie ubrane z chorągwiami o godzinie 7 rannej uszykowały się porządnie od kościółka św. Andrzeja do Rynku z obydwóch stron Grodzkiej ulicy, a gdy o godzinie 11 zbliżenia się JO. książęcia ku bramie miasta dał znać odgłos armat i dzwonów kościelnych, Magistrat z wójtem etc. zszedłszy z Ratusza, stanął blisko Hauptwachu i na przybycie JO. książęcia oczekiwał, a gdy za poprzedzającemi dystyngowanemi w pojazdach osobami, przy asystencyi duchowieństwa i licznego wojska, oraz przy nieustannem biciu z armat i odgłosie dzwonów JO. komisarz w karecie wspaniałej, cugiem kosztownie przyozdobionym, nadjechał, wstrzymał się przed oczekującym Magistratem i w tym czasie szlachetny Filip Lichocki, prawa obojga doktor, prezydent miasta Krakowa, mową wyborną powitania złożył, a nawzajem JO. Książę, mile przyjąwszy powitanie, niezawodne i pewne względy Najj. Cesarza oświadczył, klucze przez szlachetnego prezydenta podane napowrót oddał i do pałacu przy mnóstwie obywatelów i nieustannym okrzyku udał się.“

Sam akt homagium, uwieczniony rysunkiem Stachowicza, odbyty dnia 17 sierpnia 1796, tak opisuje powyższy urzędowy historyk magistratualny:

„Ogłoszony przez Patenta dzień dzisiejszy do wypełnienia powinnego hołdu Najj. Franciszkowi Drugiemu Cesarzowi etc. wyznaczony, gdy dziś swój skutek odbiera, Magistrat zgromadził się na Ratusz, gdzie przybywszy, szlachetny Sąd, wójt, ławnicy krakowscy, szlachetni gminni, oraz szlachetny Magistrat Miasta Kaźmierza, udali się do pałacu J. O. Książęcia de Auersperg... na pokoje tym porządkiem: poprzedzali najprzód czterech mieszczan z buławami, szedł potem szlachetny Magistrat Kaźmierski, za nim gminni, delegowani ławnicy krakowscy, delegowani oficyalistowie Magistratu krakowskiego, a przeszedłszy wszyscy parami do pałacu, weszli na pokoje J. O. książęcia. Gdy zaś czas zbliżał się wyjścia do kościoła Archipresbiteryalnego Panny Maryi, przodkowało duchowieństwo, następował Magistrat poprzednim porządkiem, szła potem przezacna Akademia krak., J. W. Dygnitarze i urzędnicy, prześwietna Kapituła krak. a potem następował J. O. Książę przy odgłosie dzwonów kościelnych i armatnych wystrzałów w asystencyi wojska i cechowych. Przyszedłszy do kościoła, J. O. książę usiadł na tronie przed wielkim ołtarzem z portretem Naj. Cesarza, nastąpiła mowa w języku łacińskim, a potem przysięga stylem łacińskim i polskim. Po wypełnionej przysiędze w poprzedzaniu J. O. książęcia na Zamek, ten sam porządek był zachowany, a J. O. książę jechał w karecie paradnej. Stanąwszy w Zamku, J. O. książę powitany był przez prześw. Kapitułę i doszedłszy do wielkiego ołtarza, usiadł na tronie. Wotywę śpiewał J. O. książę JMC. Biskup Krakowski, po której śpiewano *Te Deum laudamus* przy odgłosie dzwonów i armat. Powrót był z taką okazałością, jak i do Zamku. Gdy stali na pokojach, rozdawane były medale złote i srebrne, a pospolitemu ludowi rzucano w rynek srebrne medale, potem nastąpił obiad w Sukiennicach, w wieczór zaś był bal w Sukiennicach i illuminacya w całym Krakowie“. Następnego dnia przybył ks. Auersperg na Ratusz z oświadczeniami życzliwości i na pamiątkę umieścił swój podpis: „*Carl Fürst Auersperg*“ z tytułami w księdze protokołów, przyczem zanotowano, że obecni byli: comes Wurmbrand comes de Rottermund et baro von Massburg. Dnia 23 sierpnia odjechał Auersperg z podobną paradą jak wjeżdżał, a mowę pożegnalną wygłosił oczywiście nie kto inny, jak „szlachetny Filip Lichocki, O. praw doktor, prezydent miasta“. Magistrat rozbawiony postanowił jeszcze jeden bal wydać w Sukiennicach, zaprosił dystyngowane osoby, tj. dygnitarzy austr., biskupa, generała pruskiego, w Krakowie obecnego; zdarzył się jednak zły prognostyk zaraz po balu, bo jakiś oficer pobił na ulicy Floryańskiej jednego z mieszczan bez żadnej przyczyny. Miasto wysłało o to deputacyą do Cesarza, a ten przyrzekł go „najprzykładniej ukarać“ — dalszych wiadomości o tem nie ma w aktach archiwalnych krakowskich.

Ustąpił Stanisław August *de facto et in effigie* z pryncypalnego miejsca, wygubiono orły polskie — zapanowały rządy i sądy niemieckie.

JW. gubernator Margelik tak się trapił o nową prowincyę, tak się obawiał buntu, że jednego pięknego poranku „aktualny tajny konsyliarz, orderu S. Stefana kawalier, wielki kustosz koron czeskich“, a niedoszły kustosz koron polskich, które mu z przed nosa zabrali Prusacy z Wawelu, „wskoczył bez kapelusza na koń i uciekł pędem ku Podgórzowi, krzycząc, że go ściga *das polnische Regiment Ruchawka*.

Następcą jego został hr. Trautmansdorf. Była to epoka ciszy więziennej. Nawet na to trzeba było zezwolenia władzy, aby wolno było tańczyć *poloneza* i to „bez butnego klaskania w dłonie!“ (Afisz współczesny). Wychodząca wówczas *Gazeta Krakowska* zawiera tylko rozmaite patenty, dekrety, ogłoszenia licytacyj, podatków i t. p. Korespondencye dozwolone były tylko z miejsc niezarażonych rewolucyą, niewiedzących nic o Polakach i legionach, jak z Kalkuty, Edymburga, Aten. O Napoleonie umieszczano urzędowe raporta, według, których bito go ciągle...

Dopiero 16 lipca 1809 r. pozwoliły losy suchej *Gazecie Krak.* umieścić na czele taki artykuł:

„Dnia wczorajszego (15 lipca) po piętnastoletniem niewidzeniu, po trzynastoletniej niewoli niemieckiej zobaczył Kraków wojska polskie. O godzinie szóstej zrana weszły wojska polskie pod naczelnem dowództwem J. O. ks. Poniatowskiego bramą Floryańską do miasta przy radosnych okrzykach mieszkańców: Niech żyje Napoleon Wielki! Niech żyją Polacy! Wieczór było całe miasto *z własnej ochoty* illuminowane pięknie z allegoryami i stosownymi wierszami w transparentach oświecone.“

gierskimi, które ma się odbyć we czwartek, ci politycy zaś według wszelkiego prawdopodobieństwa nie będą doradzać, aby hr. Szapary pozostał u steru władzy, dobrawszy sobie nowych współpracowników w ministerstwie.

Według najświeższych wiadomości z Budapesztu, w poglądzie na sposób załatwienia spornych kwestyj kościelno-politycznych hr. Szapary z Szoegyenim, z dotychczasowym ministrem *a latere*, reprezentowali jedno stanowisko, podczas gdy wszyscy ministrowie, nie wyłączając ministra oświaty i wyznań Czaky'ego, byli odmiennego zdania i twierdzili zgodnie, że stanowcze uregulowanie wszelkich spraw kościelno-politycznych i tłumiące spór między państwem a kościołom i usuwające raz na zawsze wszystkie zatargi o wyznanie dzieci z małżeństw mięszanych, jest nieodzowną koniecznością. Bardzo szczegółowe i wyczerpujące omówienie tej sprawy doprowadziło do tego wyniku, iż nie ma innego sposobu, jak tylko ogłosić w ustawie swobodę religijną zaprowadzić obowiązek ogólnego prowadzenia wszelkich metryk stanu cywilnego przez władze świeckie — a w dalszej konsekwencyi zaprowadzić obowiązek powszechny ślubów cywilnych.

Istnienie tej rozsterki przyznał nareszcie sam Szapary w sprawozdaniu, jakie złożył przed Izbą poselską na wczorajszem posiedzeniu. W tem sprawozdaniu opowiadał, że ministerstwo zgodziło się na wiele spraw z dziedziny kościelno-politycznej ale nie mogło przyjść do jednomyślnego zdania co do obowiązkowej formy ślubu cywilnego, ani co do takiej propozycyi, któraby mogła liczyć na zezwolenie korony.

A ponieważ wśród takich okoliczności gabinet nie jest w stanie pracować dalej z pożytkiem dla kraju, przeto podał się do dymisyi a cesarz przyjął postanowieniem z d. 6 b m. polecając ministrom sprawować dalej urzędowanie aż do ukonstytuowania się nowego rządu.

W końcu zapewniał Szapary, że ani całemu gabinetowi, ani żadnemu ministrowi nic na tem nie zależy, aby ten stan przejściowy trwał długo i zaproponował, aby Sejm aż do utworzenia się nowego ministerstwa zawiesił posiedzenia.

Po przemówieniu Szapary'ego odezwali się po kolei przewodnicy stronnictw opozycyjnych: Karol Eötvös, hr. Albert Apponyi i Gabryel Ugron. Wszystkie te mowy, a szczególnie Eötvösa zawierały ostre nagany rządu, a szczególnie prezesa gabinetu, dalej jednomyślne niezadowolenie wszystkich żywiołów opozycyjnych z niedostateczności wyjaśnień Szapary'ego, następnie żądania ustawy o obowiązkowych ślubach cywilnych, a nareszcie zgodę na odroczenie posiedzeń.

Po tych przemówieniach Izba uchwaliła jednomyślnie odroczyć się aż do utworzenia się nowego ministerstwa.

Jakiem będzie nowe ministerstwo? Takie pytanie nasuwa się teraz z konieczności. W tej sprawie przesądzać trudno. We wnioskowaniu można się opierać tylko na znanych przekonaniach politycznych tych mężów zaufania, którzy zostali powołani przez cesarza do wypowiedzenia zdania swego o sytuacyi i na opinii, jaka się wyraziła na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej i stronnictwa liberalnego. Opierając się na tem można przypuszczać, że nowe ministerstwo jeżeli chce być pewnem poparcia przez większość Izby, musi w program swój przyjąć obowiązkowe śluby cywilne.

Zamach dynamitowy.

Przerażające wieści przyniosły świeże telegramy paryskie o wybuchu dynamitowym w gmachu komisaryatu policyi przy ulicy *Bons-Enfents*.

Było to w najludniejszej części miasta w pobliżu wielkiej opery, Luwru i bulwarów. Bombę podłożono właściwie nie w biurze policyi, lecz w domu zarządu towarzystwa kopalń Carmaux, który znajduje się przy *Avenue de l'Opéra*. Jeden ze służących spostrzegł bombę i natychmiast zawiadomił o tem kasyera towarzystwa, ten zaś wezwał policyę, i bombę z wielką ostrożnością odniesiono do biura policyi, lecz w urzędzie policyi nie zachowano widać równej ostrożności, i skutkiem tego nastąpił straszny wybuch. W jaki sposób nastąpił wybuch, tego nigdy nie będzie można zbadać dokładnie, ponieważ wszyscy obecni przy wybuchu, w liczbie pięciu osób, śmierć ponieśli, mianowicie: sekretarz komisarza policyi Pousset, inspektor policyi Troutteau, żandarm Formeurin, policyant Reaux i woźny z zarządu kopalń w Carmaux Garin który pierwszy spostrzegł bombę. Kiedy ludzie zbiegli się na miejsce strasznej katastrofy, znaleziono ciała pięciu ofiar poszarpane wśród gruzów gmachu policyi, który w części został zburzony; jeden tylko inspektor policyi dawał znaki życia, ale i ten wkrótce życie zakończył.

Straszny widok przedstawił się oczom widzów Wąska uliczka *Bons-Enfants* cała gruzami zawalona, poszarpane trupy pośród gruzów, a do tego narzekania i przekleństwa tłumu, okrzyki przeciwko anarchistom i jęki krewnych ofiar, którzy przybyli na miejsce katastrofy. Żandarm Henriot, który biegł do biura policyi, — a chory był na serce, — ujrzawszy straszny obraz, widocznie z przerażenia padł nieżywy.

Dom, w którym było biuro policyi w części tylko zburzony, nie runął jednakże cały, dlatego jedynie, jak twierdzą rzeczoznawcy, że zbudowany był bardzo silnie znacznie silniej, niż większość domów w Paryżu, i tej tylko okoliczności zawdzięczać należy ocalenie około 50 osób które były na górnych piętrach domu, gdzie znajduje się kilka biur.

Wkrótce na miejsce nieszczęścia przybył prefekt policyi, naczelnicy władz i ministrowie Loubet i Ricard, oraz przyboczny adiutant prezydenta Carnota, a następnie podobno i sam Carnot.

Ministrowie Loubet i Ricard udali się następnie do zarządu kopalń Carmaux, gdzie konferowali z baronem Reille i dowiedzieli się od niego, że zarząd kopalń od dawna już otrzymywał listy z pogróżkami z powodu strejku Carmaux; ostatni taki list otrzymano przed ośmiu dniami. Był to więc zamach przeciwko zarządowi kopalni w Carmaux, a w szczególnosci jak się zdaje, przeciwko znienawidzonemu przez robotników baronowi Reille, albowiem bombę podłożono przy drzwiach jego biura.

Jest to wielce charakterystycznym objawem, że zamachowi temu przypisują w Paryżu szczególniejsze znaczenie polityczne, i jak zwykle bywa w podobnych wypadkach, jedni składają winę na drugich. Niezadowolenie zwraca się głównie przeciwko radykałom, którym zarzucają, że postępowaniem swojem w sprawie strejku w Carmaux nieopatrznie rozbudzili namiętności rewolucyjne; z drugiej strony zarzucają ministerstwu Loubeta, że pobłażliwością swoją i słabością ośmieliło anarchistów do nowego zamachu. Niektórzy przypuszczają że zamach znajduje się w związku ze znanem wezwaniem anarchistów do rządu, aby zaniechał ich prześladowania. Co do bezpośredniej przyczyny wybuchu, przypisują go nieostrożności policyi ale nie można twierdzić z pewnością, że zarzut ten jest słuszny, ponieważ przełożony miejskiego laboratoryum p Girard orzekł, iż piekielna bomba skonstruowana była w ten sposób że po najlżejszem wstrząśnieniu, nawet po samem tylko przewróceniu bomby na drugą stronę, wkrótce musiał nastąpić wybuch skutkiem mięszania się znajdujących się w bombie materyj wybuchowych. Była to tak zwana *bombe à renversement*.

Wybuch wywołał niezmierną panikę i oburzenie przeciwko anarchistom. Parlament, pałac elizejski i ministerstwa otoczone zostały strażą policyjną. Opinia publiczna domaga się nowych środków represyjnych przeciwko anarchistom.

Ciekawa rzecz, że robotnicy w Carmaux wyparli się wszelkiej solidarności z nieznanymi sprawcami zamachu i publicznie potępili ten straszny czyn. Na zgromadzeniu robotników w Carmaux jednogłośnie przyjęto następującą rezolucyę: Walne zgromadzenie robotników górniczych w Carmaux nie solidaryzuje się bynajmniej z zamachami dynamitowemi, które wychodzą tylko na korzyść reakcyi i kapitalizmowi. Potępiamy otwarcie ostatni zamach dynamitowy w Paryżu i oświadczamy, że nie ma on żadnego związku ze strejkiem w Carmaux. Jesteśmy zwolennikami rewolucyi socyalnej, ale przekonani jesteśmy, że wyzwolenie robotników da się osiągnąć nie za pomocą dynamitu, lecz wspólnemi usiłowaniami proletaryatu robotniczego".

Każde stronnictwo usiłuje wyzyskać zamach na własną korzyść, ale, jak słusznie mówią robotnicy z Carmaux podobne straszne czyny terroryzmu anarchistycznego wychodzą tylko na korzyść wstecznictwa, które wyzyskując ciemnotę, umie również wyzyskać strach i przerażenie tłumów.

W parlamencie zamach paryski był już przedmiotem ożywionej dyskusyi. Reinach wniósł na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej interpelacyę w sprawie zamachu. Członek prawicy Bernis złożył winę na słabość i nieudolność rządu.

Prezydent ministrów Loubet żalił się na bezsilność obecnego ustawodawstwa karnego wobec anarchistów.

— A więc dajcie nam nowe ustawy — wołano z ławek prawicy i centrum.

Loubet mówi dalej: Rząd wystąpi z całą surowością i bez miłosierdzia przeciwko sprawcom podobnych czynów barbarzyńskich Rząd wzywa pomocy wszystkich rozsądnych obywateli w zwalczaniu karygodnych teoryj i potępia tych, którzy podburzają „wydziedziczonych." (Wrzawa, oklaski i głosy protestu ze strony radykałów).

Ferroul oświadcza, iż socyaliści nie mają nic wspólnego z anarchistami.

Wniesiono kilka motywowanych przejść do porządku dziennego. Monarchista Delafosse powiada w swym wniosku, iż ministrowie, jako nieudolni, powinni ustąpić miejsca mężom godniejszym i zdolniejszym do sprawowania rządów.

Loubet zrywa się z miejsca i woła, iż ubliżałoby ministerstwu zwalczać z trybuny podobny wniosek, żąda więc tylko bezwzględnego wotum ufności.

Ostatecznie uchwalono znaczną większością głosów motywowany porządek dzienny, w którym Izba wyraża oburzenie z powodu zamachu, i ufa stanowczości i czujności rządu.

Głosy prasy paryskiej o zamachu są jaknajrozmaitsze, stosownie do reprezentowanych przekonań politycznych, atoli wszystkie dzienniki potępiają jednomyślnie ze zgrozą i oburzeniem straszne czyny terroryzmu anarchistycznego, które istotnie nie mają nic wspólnego z dążnościami socyalistów i ruchem robotniczym, — są tylko fatalnym, chorobliwym i karygodnym objawem rozstroju społecznego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 listopada.

W komisyi budżetowej tak stronnictwo zjednoczonej lewicy, jak klub Hohenwarta zgodziły się na to, aby generalnym sprawozdawcą budżetu wobec Izby był Polak. Polscy członkowie tejże komisyi zgodzili się po dłuższej naradzie, aby ten referat objął p. Szczepanowski. Skutkiem tego komisya budżetowa wybrała go 21 głosami na referenta generalnego.

Klub Hohenwarta po długich naradach usunął nieporozumienia i odzyskał zgodę wewnętrzną, ale czy na długo, to rzecz wcale niepewna.

Stronnictwo młodoczeskie powiększyło się o dwóch członków przez przystąpienie pp. Svozila i Seicherta z Moraw, którzy dotąd do żadnego stronnictwa nie należeli. W oświadczeniu swojem przyrzekli, iż w razie przyjęcia ich do tego stronnictwa poddadzą się uchwałom we wszystkich sprawach prawno-politycznych, narodowych i ekonomicznych jednak zastrzegają sobie swobodę głosowania w sprawach religii i wyznania.

Obok komisyi budżetowej także inne komisye przystąpiły do swych czynności, a między niemi komisya reformy wyborczej i zajęła się przedewszystkiem naradą nad wnioskiem p. Tilszera o zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów w kuryi małej własności. Takich i tym podobnych wniosków o zmianie ustawy wyborczej i okręgów wyborczych jest kilka z r. 1891, nie rozbieranych dotąd w komisyi.

Komisya do reformy podatków zbiera się dzisiaj, aby przystąpić do pracy, już dawniej rozpoczętej.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi budżetowej, na które przybył minister skarbu. Po przydzieleniu różnych spraw mniejszej wagi, będących na porządku dziennym, członkom komisyi do zreferowania, p. Neuwirth przedłożył referat ze sprawozdania komisyi dla kontroli długów państwowych i postawił wniosek, aby tejże komisyi wyrażono uznanie za żmudną pracę. Wniosek uchwalono. Równocześnie p. Plener poruszył sprawę powiększenia liczby członków komisyi dla kontroli długów, motywując zapatrywanie swoje tem, że praca komisyi się zwiększa, a siły zawsze te same. Dr. Steinbach oświadczył na to, że dotychczas komisya w tej sprawie żadnych nie poczyniła kroków, gdyby jednak powiększenia sił zażądała, rząd się nie sprzeciwi, obawia się jednak minister czy sprawa ta nie napotka na przeszkody z powodu ustawy o kontroli wspólnych długów obu połów monarchii.

Emigracya do Rosyi.

Diło otrzymało kilka korespondencyj z okolic powiatu zaleszczyckiego i czortkowskiego, gdzie jak wiadomo ruch wychodźczy wśród ludu największe przybrał rozmiary. Korespondent pisząc o przyczynach emigracyjnego szału w szczególności wskazuje na nędzę, o której nie ma wyobrażenia lud zachodnich stron naszego kraju. — Lekceważenie włościanina, niejednokrotnie dokuczanie jakiemu podlega wytworzyły niezadowolenie z położenia socyalnego i politycznego, a gdy niecne podszepty emisaryuszów moskiewskich jakby silnym wiatrem owionęły niezadowolone umysły, ruszył lud z odwiecznych siedzib i poszedł za kordon. Do szerzenia i wzrostu nędzy wśród ludu przyczyniają się w pierwszym rzędzie ciężary podatkowe. W roku np. bieżącym podatki pośrednie i bezpośrednie z dodatkami dla każdego gospodarza w powiecie zaleszczyckim tak się przedstawiają: podatek gruntowy i domowy jak wszędzie, dodatek powiatowy wynosi 57 prc. gminny 34 prc., szkolny 38 prc., konkurencyjny 50 prc. na djaka 8 prc, razem 187 prc. Gospodarz średnio zamożny mający 4 morgi gruntu, nie jest w stanie w żaden sposób opłacić tak wysokiego podatku, chociażby nawet dzień w dzień chodził na roboty drogowe. Nędza zatem, upośledzenie i agitacye moskalofilskie wywołują lud ze wschodnich granic kraju naszego i pędzą pod panowanie knuta na zatratę.

Na wiosnę najprawdopodobniej ruch wychodźczy o wiele jeszcze większe przybierze rozmiary, obejmie powiaty dzisiaj od niego wolne. Na razie nawet brak rady, któraby zapobiegła szałowi.

Według wiadomości, jakie nas dochodzą o naszych emigrantach, rząd rosyjski wyśle ich w gubernie nadwołżańskie, wyludnienie wskutek głodu i cholery w ostatnich dwóch latach, lub na Kaukaz, gdzie już protojerej Naumowicz próbował tworzyć ruskie osady.

Otwarcie sejmu pruskiego.

Telegram wczorajszy przyniósł nam dokładne streszczenie mowy tronowej, którą na otwarcie sejmu pruskiego odczytał prezydent ministrów hr Eulenburg.

Mowa tronowa porusza kwestye ekonomiczne i administracyjnej natury, nie dotykając spraw politycznych. Reforma podatków, ujęta w trzy projekta ustawodawcze, zdąża przedewszystkiem do zasilania kas gminnych pewnemi kategoryami dotąd przez rząd pobieranych podatków. Nie potrzeba dodawać, że w ten sposób miasta znajdą bardzo pożądane i wcale obfite źródło dochodów, które wpłyną decydująco na rozwój miast. Skutkiem tego jednak, że kategorye podatków bezpośrednich utracą charakter podatków państwowych a staną się podatkami gminnemi, zmienić się musi dotychczasową ordynacyę wyborczą, która oparta jest na cenzusie podatków państwowych. Rząd w tym względzie wnieść ma niebawem projekt ustawodawczy w „czasie możliwie najkrótszym."

Kwestya wniesienia projektu reformy wyborczej ma w tym wypadku znaczenie aktualne, zważywszy, że otworzona wczoraj sesya sejmowa jest ostatnią w bieżącym, pięcioletnim peryodzie ustawodawczym, i że nowe wybory, w razie uchwalenia już teraz reformy podatkowej, odbywaćby się musiały wedle nowej ustawy wyborczej.

Czy sejm pruski zadowolni się pracą nad przedłożeniami w mowie tronowej wymienionemi i czy sprawa przedłożeń wojskowych, która tak poruszyła umysły i prawdopodobnie burzę wywoła w parlamencie, nie nastroi umysłów na nutę dla rządu niepożądaną, wątpić należy. W ogóle rząd niezbyt pewnym jest swego i z pewną nieśmiałością występuje wobec zwołanej wczoraj sesyi sejmowej.

Zwycięstwo rządu we Włoszech.

Prezydent gabinetu włoskiego, p. Giolitti, nie spodziewał się może nawet, że tak szczęśliwie przebije się przez szeregi opozycyi. Jakikolwiek mógłby być wynik niesprawdzonych do tej chwili wyborów, to jednak wystarcza, że na 508 posłów zasiadać będzie w parlamencie najmniej 325 zwolenników dzisiejszego gabinetu, — a jakkolwiek opozycya liczyć będzie przeszło 100 członków, przecież głosy jej nigdy żadnej ważniejszej sprawy nie rozstrzygną.

Ten wynik wyborów, jak z jednej strony jest bezsprzecznie wyrazem oswojenia się wyborców z tendencyą obecnego rządu i jego polityki zagranicznej, opartej na niepopularnem dotąd we Włoszech trójprzymierzu, — tak z drugiej strony nie powinno to zwycięstwo być przeceniane jeźli się postawi kwestyę, czy wynik tych wyborów jest rzetelnym wyrazem usposobienia ogółu społeczeństwa włoskiego. Pod tym względem znaczącym jest fakt nadzwyczaj szczupłego udziału ludności w wyborach jakieś rozmyślne usuwanie się od czynnego w nich udziału czy też apatya uwydatniły się w charakterze i w przebiegu ostatnich wyborów.

Prasa włoska sprawdza fakt zwycięstwa rządu przy wyborach i zwraca uwagę na tę okoliczność, że kilku najpopularniejszych radykalistów, między nimi nawet Imbriani, przepadli przy wyborach. Jest to, bądź co bądź znaczące *signum temporis*.

Lekarz Sułtana.

Przed kilku dniami dzienniki podały wiadomość o aresztowaniu Mavrogheni-paszy pierwszego przybocznego lekarza sułtana. Obecnie nadchodzą szczegóły o tym wypadku, w którym znowu jedną z głównych ról odgrywa kobieta. Mavrogheni, liczący 65 do 70 lat, pojął przed kilku laty ze żonę pewną Francuzkę należącą do półświatka w dzielnicy Pera. Dama ta swojemi awanturkami kompromitowała tak wysokiego dygnitarza i dla tego sułtan niedawno temu wygnał ją do Smyrny. Wkrótce jednak wskutek próźb męża, pozwolono jej powrócić do Konstantynopola. Nie zmieniło to wcale jej postępowania i Mavrogheni zmuszonym był wytoczyć w lecie b. r. skargę o rozdział od stołu i łoża. W toku sporu wyszły na jaw różne kompromitujące szczegóły, a gdy Mavrogheni nie chciał pogodzić się z żoną, zrobiła ona użytek z kompromitujących papierów, które mu skradła. Między papierami temi znaidują się pamiętniki sięgające wstecz aż do upadku sułtana Abdul Azisa i zdetronizowania Murada oraz korespondencya z różnemi tureckiemi i greckiemi osobistościami, żyjącemi za granicą Wskutek wydania tych dokumentów odbyła się rewizya u Mavrogheniego, który natychmiast po niej schronił się do ambasady rosyjskiej. Następnego dnia to jest 27 października b. r, odebrał go jednak dyrektor tajnej policyi, jednak dopiero po złożeniu przyrzeczenia zagwarantowanego słowem sułtańskiem, że władze obchodzić się będą z lekarzem względnie i że jego życiu ani majątkowi nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Szczególnie kompromitujące mają być dla więźnia uwagi nie zbyt pochlebne o Abdul Hamidzie, jakie pomieścił w dzienniku.

Kronika.

Kraków, 10 listopada.

W sprawie wodociągów. Na odbytem wczoraj posiedzeniu podkomisyi technicznej, wyznaczonej przez komisyę wodociągową miejską przedłożyli prof dr. Szajnocha i r. m. prof. Domański dowody zbadania wód gruntowych w okolicach Krakowa. Większość uchwaliła zalecić pełnej komisyi zaniechanie wszelkiego dalszego badania wymienionych wód, jako zupełnie zbytecznego, mniejszość zaś obstawała przy potrzebie dalszego jeszcze badania. Sprawozdawcą większości został prof Szajnocha, mniejszości inż. Ingarden.

† **Lubomir Zaręba-Skrzyński** umarł wczoraj w szpitalu powszechnym w Krakowie. Ś p. Lubomir przechodził burzliwe koleje życia, walcząc nieraz z zawistnemi losami, nie skarżąc się przed nikim, chyba przed bardzo zaufanymi, w których wyborze był zawsze ostrożny.

Ś. p. Lubomir był oficerem wojsk francuskich, służył w szeregach Garibaldiego, — nadto brał czynny udział w powstaniu r. 1863, walcząc pod dowództwem Wysockiego. W bitwie pod Radziwiłowem złożył ś. p. Skrzyński dowody odwagi, którą pozyskał sobie serca towarzyszów broni.

Spokój jego cieniom!

Zmarli. W Bouszowie około Bołszowiec zmarł w tych dniach Franciszek Ziemiański, żołnierz polski z 1831 roku z drugiego pułku strzelców pieszych.

Feliks Karwowski, emigrant z r. 1831, były profesor matematyki w liceum wersalskiem, umarł w Paryżu w zakładzie św. Kazimierza, przeżywszy 83 lat

Józef Charytański, emigrant z roku 1848, rodem z Lubelskiego, gorący patryota, brał udział w wojnie krymskiej, zakończył życie w Paryżu, przeżywszy 68 lat.

Józef Stempowski, żołnierz polski z r. 1831, umarł 25 października w Hawrze, w 82 roku życia.

W Kole artystyczno-literackiem wczorajsze środowe zebranie zgromadziło liczniejszy niż zazwyczaj zastęp członków u wspólnego stołu. Wśród ożywionej pogawędki roztrząsano sprawę bliskiego obchodu jubileuszowego Leopolda Loefflera. Uroczystość zapowiada się bardzo dobrze, gdyż do tej chwili zapisało się przeszło 50 uczestników. Komitet jubileuszowy wysłał także listy, wzywające do udziału w obchodzie Koło lwowskie, oraz malarzy rodaków, bawiących za granicą i otrzymał zewsząd przyrzeczenia.

Obecny na wczorajszem zebraniu artysta teatru p. Ryszard Ruszkowski zabawiał zgromadzonych do późnej godziny deklamacyą, a zaproszony przez prezesa Koła p. Juliusza Kossaka, przyrzekł w najbliższą środę odczytać 1 akt swej najnowszej komedyi p. t. „Już go mam".

Piękną wystawę fotograficzną urządziła w Rynku przy linii A B na domu pp. Maurizio firma pp Miena i Sebalda Przed wystawą gromadzi się licznie publiczność, podziwiająca wystawione fotografie, nazwane platynotypiami. Dokładność rysunku miękkość i subtelność łączą się tak harmonijnie w wystawionych okazach, iż niewtajemniczeni uważają je za piękne obrazki rodzajowe, artystycznie wykonane. Przyznać trzeba, iż postęp na tem polu, reprezentowany przez firmę Miena i Sebalda, jest rzeczywiście niepospolity.

Koncert „Lutni". W poniedziałek dnia 14 b m. w sali hotelu Saskiego odbędzie się koncert „Lutni" z współudziałem p. Zofii Sinkiewicz wej, artysty opery Ryszarda Bernhardta, prof Bylickiego, kapelmistrza J. N. Hocka, orkiestry 13 pułku, oraz chóru męskiego „Lutni" pod kierunkiem dyr. Adolfa Steibelta. Program obejmuje: 1. Wagner: Uwertura „Tannhäuser" (orkiestra) 2. a) Meyerbeer: Romans, b) Schubert: Nad morzem (p. Bernhardt) 3 Beethoven: Koncert fortepianowy Es dur (prof Bylicki z tow. orkiestry). 4. Massenet pieśni: a) Zmrok, b) Noc w Hiszpanii (odśpiewa p. Sinkiewiczowa z tow. orkiestry smyczkowej). 5. a) Wagner: Hymn bojowy (Rienzi), b) Beethoven: „Uroczysty dzień (chór „Lutni"). 6. Noskowski: a) Polonez, b) Kujawiak (orkiestra). 7. Bizet: Arya Torreadora z „Carmen" (p. Bernhardt z tow. chóru i orkiestry). Fortepian Bösendorfera ze składu p. Kordeckiego. Początek o godz. 7 wieczorem.

Loterya na rzecz domu schronienia nauczycielek odbędzie się w niedzielę dnia 4 grudnia w sali hotelu saskiego przy dźwiękach muzyki 13 pułku. Na ostatniej sesyi, która się odbyła w czytelni Stowarzyszenia, zebrane panie rozebrały między siebie stoły, kosze czarodziejskie, loteryjki podwieczorkowe itd. Największy urok dla dziatwy stanowi choinka i zbiór lalek, wystrojonych z prawdziwym artyzmem przez pracowite rączki pań, życzliwych tej ze wszech miar pożytecznej instytucyi. Stowarzyszenie spodziewa się, że i w tym roku kupcy nasi i przemysłowcy pospieszą im z pomocą, ofiarując fanty. Fanty nadsyłać należy do Czytelni Stowarzyszenia (ulica św. Tomasza l. 8) na ręce p. Mikiewiczówny, sekretarki. Narady osób interesowanych odbywają się tamże w poniedziałek o godz. 6 wieczorem.

Szybkie jeżdżenie na skrętach i krzyżowaniach ulic niejednokrotnie jest powodem nieszczęśliwych wypadków. Władze bezpieczeństwa wydały rozkaz, że na skrętach i krzyżowaniach ulic trzeba zupełnie zwolnić jazdę, lecz należy pragnąć, aby podwładne organa czuwały nad ścisłem wykonywaniem tego zarządzenia

Z Izby sądowej. Wczoraj o godz. 5 po południu sędzia Koch ogłosił wyrok w sprawie Kozłowskiego i towarzyszy. Wyrokiem tym uznano wszystkich obwinionych winnymi występku przeciw przepisowi §. 45 ustęp 1 ustawy z dnia 24 maja 1882 L. 51 Dz. u p. (o niszczeniu zarazy u bydląt). Nadto wszystkich obwiniony z wyjątkiem Józefy Lisowskiej uznano winnymi przekroczenia przeciw bezpieczeństwu ciała z § 431 u k. Wreszcie Juliana Wojciechowskiego i Wiktoryę Kłosek uznano winnymi oprócz tych czynów także przekroczenia z §. 311 u. k. (przekupywanie policyantów) Za te czyny zasądzono: Jana Kozłowskiego na 6 tygodni, Juliana Wojciechowskiego na 2 miesiące, Wiktorya Kłosek 7 tygodni, Karolinę Pisarską 4 tygodnie, Stanisława Klicińskiego 14 dni, Józefinę Wojciechowską 4 tygodnie, Wandę Kapustową 3 tygodnie, Józefa Zborowskiego 6 tygodni, Marcina Majchra 6 tygodni, Antoniego Klimka 4 tygodnie, Jana Klimka 5 dni, Wiktoryę Klimek 14 dni i Jozefę Lisowską 5 dni aresztu. Były oprawca Jan Kozłowski był także pod zarzutem przekroczenia z §. 311 u k. (przekupywanie policyantów) Od tego zarzutu uwolniono go jednak zupełnie.

Z teatru. W sobotę przedstawionym będzie po raz pierwszy obrazek sceniczny Kordyana Ujejskiego p. t „Pierwiosnki", — zakończy widowisko krotochwila „Dom waryatów" z pp. Ruszkowskim i Siemaszką w popisowych rolach.

W niedzielę po raz czwarty ciesząca się wielkiem powodzeniem farsa Blumenthala i Kadelburga p t „Powietrze wielkomiejskie".

W przyszłym tygodniu przedstawioną będzie głośna „Fifi" Meilhaca.

Ostrzeżenie. Józef Fijałkowski od niejakiego czasu wyłudza w Krakowie datki pieniężne, podając się sybirakiem, powstańcem etc, przedkłada świadectwa na imię Kutkowskiego sfingowane.

Towarzystwo wzajemnej pomocy uczestników powstania 1863 r. udziela zapomogi swoim członkom i prowadzi kontrolę, zatem uprasza się szan. publiczność nie wspierać ubogich, udających się za b. powstańców. *Antoni Ryssard*, z delegacyi Tow. w Krakowie.

Rzeszów, 8 listopada. (Kor. *N. Reformy*). Wybory do tutejszej Rady miejskiej wreszcie ukończone, a nazwiska nowych ojców naszego miasta umieściła *Nowa Reforma* w korespondencyi z 5 b. m. Czytając wynik głosowania w kole III, widzi się, że on zadowolnić musi naszych bezwarunkowo, a i żydów dobrze myślących. Żydzi bowiem przyszli wreszcie do przekonania, że mimo swej ogromnej przewagi w tem kole, powinni odstąpić współobywatelom wyznania chrześcijańskiego w kole III połowę mandatów do Rady miejskiej; to też przeważająca część żydów uczciwie myślących, pod przewodnictwem prezesa kahału p. Izaka Holzera, zawarła kompromis z partyą chrześcijańską, na której czele stał dr. Jabłoński, prezes „Gwiazdy", że żydzi będą mieć w tem kole połowę, a nasi drugę połowę radnych. Umowa, dzięki wpływom tych panów, została dotrzymaną i w kole tem mamy też 6 radnych izraelitów, a 6 chrześcijan.

Tak tedy przywróconą została pożądana w mieście naszem zgoda między stronnictwami, które się w Radzie wiecznie ścierały i aż do rozwiązania Rady miejskiej, jak wiadomo, doprowadziły.

Znaleźli się atoli i tacy, którzy przeciw zgodzie tej, a zwłaszcza wyborców żydów podburzali, że żydzi nie powinni w kole tem na rzecz naszych zrzec się kilku mandatów. Jednym z agitatorów w tym wstecznym kierunku był dr. S, który nadto usiłowania swe, jak się okazało, bezskuteczne, uwieńczył awanturą.

Jeśli wynik wyborów w kole III nas zupełnie zadowolnił, to natomiast w kole II i I nie można nazwać go pomyślnym.

W II kole bowiem weszli do nowej Rady miejskiej między innymi ci, którzy przez rozwiązanie Rady miejskiej skompromitowani zostali, a którzy i nadal „wdarli się" do Rady miejskiej nie dla służenia miastu, lecz dla własnych interesów. Wybrano wreszcie jednego, który przeważnie mieszka w Tarnowie, a tylko przyjeżdża od czasu do czasu do Rzeszowa.

Wyborcy I koła również nie tęgo się spisali. Pominęli ludzi zasłużonych i chcących pracować dla dobra miasta, a wybrano między innymi ludzi, wprawdzie zacnych, atoli niekwalifikujących się na ojców miasta. Powodem tego był brak solidarności, a w następstwie rozstrzelenie głosów.

Słychać o protestach przeciw wyborom, w interesie miasta naszego życzyćby należało, aby wybory do koła II i I unieważnione zostały, a wtedy spodziewać się należy, że wynik byłby pomyślniejszym, bo wyborcy przyszli już do przekonania, że w wielu kierunkach grubo zbłądzili i radziby mieć sposobność naprawienia złego.

Szczawnica, 8 listopada. Szczawnica wyróżnia się od innych galicyjskich stacyj leczniczych tem, że bogato uposażoną jest od przyrody w źródła mineralne. To też może mieć słuszną pretensyę, by się nią więcej zainteresować. Szczawnica, jako stacya klimatyczna, ma bardzo doniosłe znaczenie, na nieszczęście, znajduje się nie we Włoszech, lub niemieckich krajach, ale u nas. A jednak powietrze wprost cudowne; wody równej, a może większej wartości od zagranicznych, urządzenie domów wygodne Jesień tak piękna, ciepła, pogodna, że teraz jeszcze przez pierwsze dnie listopada mieliśmy 15° R. Mimo to, w sezonie z każdym rokiem brak leczących się coraz bardziej odczuwać się daje, na jesień zaś prawie nie zostaje nikt, chociaż w Szczawnicy można mieszkać nietylko jesienią, ale i przez całą zi-

mę, bo nietylko sam zakład posiada dostateczną ilość opalanych mieszkań, ale „willa Biernackich“ wybudowana i urządzona kosztem kilkudziesięciu tysięcy, czyni zadość od trzech lat wszelkim wymaganiom. Jednak wszędzie pustki, nikt tu nie bawi dłużej, z dalszych stron rzadko kto zawita, bo o Szczawnicy mało kto wie, nigdzie o niej należytej nie znajdziesz oceny, brak nawet rzetelnej i uczciwej informacyi. Stąd główne złe, chociaż nie wyłączne. Zarzut ten podnoszą nietylko swoi, ale i obcy, to samo np. twierdziło kilku turystów Anglików, którzy nigdzie nie czytając o Szczawnicy, tylko przypadkowo tutaj się zabłąkali. Brak informacyi, bo wzmianki w czasie sezonu przygodnych korespondentów wcale nie wnikają w treść rzeczy i tutejszych stosunków. Że nikogo prawie tu nie ma w jesieni, główną przyczyną brak stałego lekarza na miejscu, że zaś w ogóle mało osób przybywa, przyczyną tego brak fachowego ze strony lekarzy poparcia w pismach, tak, aby głos ich jako „autorytetu“ rozszedł się doniośle i daleko. — Stwierdzić więc pozostaje ten smutny fakt, że Szczawnica upada; może to nie da się tak dotkliwie odczuć samej Akademii w Krakowie, jako właścicielce, ale jeżeli stan taki dłużej potrwa, to grozi niechybną ruiną tutejszych obywateli, prywatnych właścicieli domów płacących olbrzymie sumy podatków.

Przystępując do innych spraw, nie mogę bezwarunkowo pominąć stosunków co do szkoły tutejszej. Brak budynku szkolnego, więc ustawiczne przenoszenie się z jednej nory do drugiej. Obecnie mieści się szkoła w trzech izbach, nieco od poprzednich wygodniejszych, ale niskich i ciemnych, przyczem jedna klasa obok drugiej, przegrodzone wzajemnie cienką ścianą i drzwiami tak, że nauczyciel uczący w klasie znajdującej się w środku, bardzo często zmuszony jest nauki zaprzestać, gdy w sąsiednich klasach wszystkie dzieci coś razem głośno powtarzają lub śpiewają. Ale pod jednym względem Szczawnica wyprzedziła nawet Kraków, tj. że z konieczności, wprost z fizycznej niemożności pomieszczenia w jednej izbie 170 dzieci, nauczyciel młodszy p. Zgut odbywa „półdniową naukę“ w ten sposób, że połowa dzieci uczęszcza do jego klasy od godz. 8—12, druga 2 do 5 popołudniu. Chłopi tutejsi chwalą sobie taki rozkład nauki, bo im „chodak“ lub „dziopa“ (chłopak i dziewczyna) pół dnia przy gospodarstwie pomagać może, ale nauczyciel pełniący sumiennie i tak ciężki swój zawód, jest stanowczo przeciążonym. Wprawdzie Rada szkolna przyznaje $14^1/_2$ centa za każdą godzinę, ponad przepisane obowiązkiem, ale tylko na.. papierze, ba, nauczyciele tutejsi ani centa dotychczas nie widzieli za cały ubiegły rok pracy w godzinach nadliczbowych. Szeregi tych „białych murzynów“ zwiększono tutaj jeszcze w tym roku jedną nauczycielką. Biedaczka ma jakiś widocznie pech, bo zaraz w parę dni po swej instalacyi niewiadomy złodziej skradł jej rzeczy, a musiał być szczególniejszym znawcą i amatorem bielizny damskiej.

Sprawa budowy szkoły wlecze się jak sprawa wodociągów w Krakowie. Jeszcze przed 18 laty na skutek relacyi inspektora p. Olszewskiego, Rada szkolna krajowa uznała niezbędną potrzebę wybudowania szkoły i wezwała do tego Radę szkolną okręgową. Odtąd co rok powtarza się to samo, ale ani rusz naprzód. Przed paru laty zakupiono wprawdzie desek za 800 złr., ale te gniją, i wkrótce nie będą do użytku, drzewo wyciechowano w lesie i czeka zmiłowania Rada gminna bezradna, zaś zabiegi tutejszego kierownika szkoły są bezskuteczne. Koszta budowy szkoły obliczone są na 7000 złr., a gmina bez pieniędzy; zła administracya, szkodliwa gospodarka niektórych indywiduów rady gminnej, w końcu ciężary istotne jak wybudowanie kościoła za przeszło 30.000 złr., teraz zaś projektowana budowa plebanii za 8000 złr., wreszcie dawny dług, przyczyniając się do tych opłakanych stosunków.

Anormalny ten stan potęgowało jeszcze zamięszanie w radzie gminnej, które zakończyło się usunięciem wójta i po długich walkach zwycięstwem majoryzowanej dotychczas mniejszości. Wójtem obrano inteligentnego górala cieślę, jego zastępcą ślusarz; obaj ludzie uczciwi i materyalnie niezależni. Mają oni bardzo trudne zadanie uporządkowania finansów gminnych tem więcej, że gmina przy fatalnej poprzedniej gospodarce, jest tak przeciążona że od dłuższego czasu, dodatki gminne do podatków nierzadko wynoszą 50% a w roku 1888 nawet 100% wynosiły.

Z innych spraw podnieść muszę niedogodność, jaką żywo odczuwamy tutaj z powodu jednorazowej poczty i złego połączenia z Krościenkiem. Listy, które przychodzą do Krościenka rano, otrzymujemy pocztą wieczorem. Przesyłki, wysłane z Krakowa, przychodzą tutaj dopiero na trzeci dzień dobrze po południu, a jeżeli się zdarzy, że listonosz przy większej ilości listów, doręczy przekaz wieczorem, to nie chcąc nadużywać usłużności tutejszego poczmistrza, odbiera się przesyłkę dopiero dnia czwartego.

Listy zaś, które stąd adresowane są do Łącka, lub Starego Sącza, odbywają drogę kołową $41^1/_2$ kmtr., na Nowy Targ, Chabówkę 18 kmtr., stąd koleją do Starego Sącza i znowu drogą kołową do Łącka w dniu trzecim dopiero (!), chociaż Łącko oddalone jest od Szczawnicy tylko 24 kilometry. Dotkliwie czuć się daje nadto brak telegrafu, chociaż wydatki rządowe zwiększyłyby się tylko o 10 złr. miesięcznie, a byłaby to korzyść i wygoda ogromna aby i urząd telegraficzny był w miejscu. Obecnie trzeba posyłać dopiero do Krościenka. Jeżeli zaś ktoś po za obrębem Krościenka nadaje telegram do Szczawnicy, a z jakichbądź powodów nie uiści opłaty na umyślnego posłańca z Krościenka tu na miejsce, to dzieje się tak, że telegram, który ma być doręczonym w Szczawnicy, jeżeli przyszedł do Krościenka już po 3 godzinie, jest wysłanym przez urząd telegraficzny dopiero na drugi dzień pocztą, a więc w 20 kilka godzin. Możnaby zaś temu zaradzić, gdyby urząd telegraficzny był w miejscu. *Damazy Miśko.*

Cholera. Według urzędowych doniesień w całym kraju naszym nie zaszedł nigdzie w ciągu ostatniej doby żaden wypadek podejrzanego zasłabnięcia.

Nowy wypadek cholery w Wiedniu zaszedł wczoraj Majtek Kalman Weresch, przybyły z Raab na Węgrzech na statku holowniczym, zmarł nagle o 7 rano przy podejrzanych objawach. Profesor Hoffman przy badaniu wnętrzności stwierdził, iż przyczyną zgonu była cholera azyatycka.

Morderstwo. Z Brodów donoszą: Dnia 7 b. m. zrana w rowie koło linii kolejowej na Starych Brodach znaleziono zwłoki zamordowanej dziewczyny Katarzyny Wierzbowskiej, pochodzącej z Czernicy pow. brodzkiego. Uwiadomiona o tem żandarmerya tutejsza zajęła się bezzwłocznie poszukiwaniami sprawcy i po długiem tropieniu jego śladów, po okolicznych wsiach, ujęła zbrodniarza w osobie Semka Sołtysa, który z tą dziewczyną w przeddzień wieczorem był widziany w jednym z szynków, a noc przepędził w stodole niedaleko od miejsca, gdzie zwłoki znaleziono. Sołtys wzięty na indagacyę, przyznał się do czynu.

Z Dorpatu. Rektorem nowego, rosyjskiego uniwersytetu w Dorpacie został znany nam już z Warszawy renegat i panslawista B u d z i ł o w i c z.

Pierwsza w Syberyi szkoła dla ociemniałych powstaje kosztem miasta Irkucka, które dało na ten cel grunt i potrzebny kapitał.

Utrzymanie narodowych strojów. W Tyrolu zawiązało się Towarzystwo, mające na celu utrzymanie i przestrzeganie narodowego stroju, zwyczajów i obyczajów ludu. Pierwszy paragraf statutu brzmi: „Celem Towarzystwa jest strzedz ojczystego stroju i obyczajów, odświeżać dawne pieśni ludowe, tem samem utrzymywać i podnosić patryotycznego ducha, założyć muzeum narodowych strojów i osobliwości miejscowych“. Członkami Towarzystwa mogą być tylko osoby nieposzlakowanego charakteru, zobowiązujące się do noszenia ojczystego stroju.

Koleje miejskie w Wiedniu. Trasy kilku linij kolejowych zostały zatwierdzone, mają one razem tworzyć kolej miejską i łączyć z sobą wszystkie dworce. Jedna z tych linij pójdzie pod Ringiem, pod gmachem opery, wzdłuż Volksgartenu, pod ogrodem ratuszowym, pod Frenzens- i Schottenringem, aż się złączy z inną linią nad kanałem dunajowym. Inne linie będą szły brzegiem kanału, łożyskiem kanału w tunelu murowanym, przez mosty wiszące na słupach i t. p. Roboty przygotowawcze rozpoczną się zapewne już w zimie, a od wiosny pójdzie robota olbrzymia, obliczona na lat kilkanaście i rozdzielona na grupy. Dla tych robót i innych z niemi połączonych, jak np. kanały zbiornikowe, utworzony został osobny urząd, komisya komunikacyj złożona z delegatów państwa kraju, miasta i funduszu upiększenia. Roboty będą prowadzone we własnym zarządzie tej komisyi, która tylko częściowe przedsiębiorstwa oddawać będzie. Tym sposobem, oraz z powodu rozkładu na lat kilkanaście, zapewniony jest stały zarobek dla przemysłu, rękodzieł robotników, a zapobieżono takiemu szałowi, jaki zapanował w roku 1873, w poprzednim peryodzie budowlanym, gdy po raz pierwszy Wiedeń na wielką stolicę wzrastał. Spekulacya wyzyskała ową chwilę do szalonej gry na zwyżkę papierów przemysłowych.

Składki. W Administracyi naszej złożono dla Tow. szkoły ludowej: zebrano w czasie zabawy w październiku 2 złr. 70 cnt M. L. z Cieszyna 2 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W s o b o t ę 12 listopada: Po raz pierwszy „Pierwiosnki“, obrazek sceniczny w 1 akcie przez Kordyana Ujejskiego, zakończy „Dom waryatów“, komedya w 3 aktach Karola Laufsa, tłomaczył M. Sachorowski.

W n i e d z i e l ę 13 listopada: Po raz czwarty „Powietrze wielkomiejskie“ (*Grossstadtluft*), komedya w 4 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga tłomaczył M. Sachorowski.

We w t o r e k 15 listopada: Po raz drugi „Pierwiosnki“, obrazek sceniczny w 1 akcie przez Kordyana Ujejskiego i po raz drugi „Dom waryatów“, komedya w 3 aktach Karola Laufsa, tłomaczył M. Sachorowski.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Stenograf polsko-ruski,** zeszyt IV za ostatni kwartał b. r. wyszedł we Lwowie i zawiera między innemi przepisy, obowiązujące przy egzaminach na nauczycieli stenografii, nowe skrócenia wzory do odczytywania i t. p. Redakcya *Stenografu* ubolewa nad małem zainteresowaniem się społeczeństwa naszego tak stenografią w ogóle, jak w szczególności pismem niniejszem. Jeżeli się nie zgłosi przynajmniej stu prenumeratorów, *Stenograf polsko ruski* nie będzie mógł w r. 1893 nadal wychodzić.

— **P. Aniela Forrentini Skomorewska,** primadonna oper włoskich, utalentowana śpiewaczka, której piękny głos i wyborną szkołę mieliśmy sposobność zeszłej zimy podziwiać w czasie jej pobytu w naszem mieście, otrzymała liczne propozycye na występy operowe, między innemi do wielkiego teatru „Fenice“ w Wenecyi w najbliższy sezon karnawałowy.

— **Wolna szkoła nauk politycznych w Paryżu.** Pod takim tytułem wydał p. Michał Rostworowski broszurę, ktora jest przedrukiem artykułu, zamieszczonego w *Przeglądzie Polskim* we wrześniu b. r.

— **Zygmunt Przybylski** napisał nową komedyę p. t. „Wejście w świat“.

Dział ekonomiczny.

Nowe monety. Wiedeńska mennica wypuściła dotychczas około 50000 sztuk dwudziestokoronówek, reprezentujących około miliona koron, czyli 500,000 złr.

W sprawie zakazu sprowadzania wełny zwierzęcej. W myśl orzeczenia ministerstwa spraw wewnętrznych, zakaz sprowadzania wełny zwierzęcej z krajów cholerą nawiedzonych, odnosi się tylko do wełny surowej, tj. takiej, która nie jest ani fabrycznie praną, ani też w inny sposób fabrycznie przerobioną. Fabrycznie prana wełna zwierzęca i wyroby z fabrycznie czyszczonej wełny, jak nie mniej półwyroby i odpadki z tych wyrobów, otrzymywane wprost z fabryk, nie są już surowemi płodami zwierzęcemi, dlatego też przywóz tychże nie jest zakazany.

Wystawa oświetlenia. Grono warszawskich techników poruszyło myśl urządzenia „wystawy oświetlenia“, w której wzięłyby udział: Towarzystwa gazowe, elektrotechnicy, fabrykanci lamp, wynalazcy wszelkiego rodzaju palników, a wreszcie fabrykanci świec, producenci nafty, oleju palnego i innych, wchodzących w zakres wystawy materyałów. Projekt ten, po należytem rozwinięciu, będzie przedstawiony do decyzyi Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, i to w krótkim czasie, aby wystawa mogła być urządzoną przed upływem zimy, przypuszczalnie zaś w lutym roku przyszłego.

Kwestya odpoczynku świątecznego na kolejach żelaznych w Rosyi jest bliską urzeczywistnienia. Niektóre drogi zamierzają z własnej inicyatywy zaprzestać wydawania i przyjmowania w dni świąteczne ładunków, z wyjątkiem terminowych. W magazynach od 13 stycznia r. p. będą w święta pełnili służbę jedynie dyżurni, a nie cały personal służbowy, jak to dzieje się obecnie.

Produkcya i sprzedaż soli. W miesiącu wrześniu roku 1892 wynosiła produkcya soli w Galicyi 99.583 cetn. metr., sprzedaż zaś z zapasów 111.773 ctn. metr. W tym samym miesiącu roku 1891 wynosiła produkcya 107.972 cetn. metr., sprzedaż zaś z zapasów 111.623 cetn. metr. — Z porównania wypływa iż w miesiącu wrześniu roku 1892 wyprodukowano o 8.389 cetn. metr. mniej, sprzedano zaś o 150 cetn. metr więcej, niż w tym samym miesiącu r. 1891.

Z wiedeńskiego targu bydła. Na poniedziałkowy targ przypędzono 4700 sztuk bydła, a w tej liczbie z Galicyi 430 sztuk opasowych i 143 chudych; zatem o 1043 więcej niż w zeszłym tygodniu.

Płacono: galicyjskie 54 do 64·00 złr., węgierskie 56—67·00 złr., z innych krajów koronnych 56 do 68·00 złr., krowy 22—31·00 złr., woły 23 do 34·00 za 100 kilo żywej wagi.

Bydło chude od 24 do 92 złr. za sztukę. Nie sprzedano 510 sztuk.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 10 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	752·3 mm	751·4 mm	751·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°,8	+0°,5	+1°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 huragan)	E 2	ESE 2	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	90%	88%
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

U w a g i: Rano zalatywał śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 10 listopada. Komisya do ustawy karnej uchwaliła po dłuższej rozprawie kontynuować na razie dalej swoje narady. Za tem oświadczył się także minister sprawiedliwości, zaznaczając, że uchwalenie projektowanego kodeksu karnego w pełnej Izbie może być zapewnione tylko wtedy, jeżeli narady komisyi ukończą się do wiosny roku 1893. Przy tem zwrócił uwagę na te okoliczność, że los projektu do ustawy karnej jest w ścisłym związku ze sprawą procedury cywilnej.

Wiedeń, 10 listopada. Komisya dla spraw o nietykalności poselskiej uchwaliła wydać posła S u p u k a.

Co do Spincica rząd oświadczył, iż nie może wydać komisyi aktów jego sprawy dotyczących lecz gotów jest udzielić komisyi przez swego zastępcę niezbędnych wyjaśnień. To też na wniosek W e b e r a uchwalno wezwać rząd, aby na przyszłem posiedzeniu komisyi udzielił potrzebnych wyjaśnień.

Wiedeń, 10 listopada. Wykaz Banku austryacko-węgierskiego za ubiegły tydzień z dnia 7 b. m. Banknotów w obiegu było za 487,572.000 złr., mniej o 4,137.000 złr., niż w poprzednim tygodniu; zapasu kruszcowego za 288,728.000 złr., więcej o 1.087.000 złr.; w portfelu wekslowym 186,063.000 złr., więcej o 63.000 złr.; w lombardzie 25,895.000 złr. więcej o 605.000 złr.; wreszcie banknotów nieopodatkowanych w zapasie 8.584.000 złr., czyli o 1,871.000 złr. więcej niż w poprzednim tygodniu.

Wiedeń, 10 listopada. Bank austro-węgierski zakłada w Dukli agencyę, która podporządkowana będzie filii rzeszowskiej.

Wiedeń, 10 listopada. Wekerle konferował dzisiaj przez dłuższy czas ze Steinbachem.

Prezes gabinetu węgierskiego S z a p a r y odwiedził w południe Kalnoky'ego.

Wiedeń, 10 listopada. Król rumuński i następca tronu przybędą tu w przyszły wtorek i zabawią kilka dni. Jako goście cesarza zamieszkają w zamku.

Wiedeń, 10 listopada. Majtek z holownika, który tu przybył z Raabu zachorował i umarł nagle. Oględziny okazały prawdopodobieństwo cholery azyatyckiej. Badanie bakteryologiczne jest w toku.

Praga, 10 listopada. Władza policyjna zabroniła rozlepiać odezwy młynarzy czeskich przeciw sprowadzaniu mąki węgierskiej.

Budapeszt, 10 listopada. *Budapester Corresp.* donosi, że radca ministeryalny Mihailovic, który od kilku lat bywał zastępcą rządu węgierskiego we wszystkich układach traktatowych, przeszedł teraz z węgierskiego ministerstwa handlu do wspólnego ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie będzie czynnym w sekcyi dla spraw handlowych. Agendy po nim obejmie radca ministeryalny Kilenyi, który niedawno był zastępcą rządu węgierskiego w układach, jakie się toczyły w Wiedniu z Włochami o cło od wina.

Budapeszt, 10 listopada. Wczorajszy *Budapesti Hirlap.* donosi: minister skarbu Weckerle i Koloman Szell oświadczyli w gronie swoich przyjaciół, że nie będą w stanie objąć prezydyum nowego ministerstwa gdyby im to zaproponowano. Weckerle podał za powód to, że ministerstwo skarbu wymaga natężenia wszystkich sił i skupienia całej uwagi.

Budapeszt, 10 listopada. Na wczorajszej wieczornej konferencyi stronnictwa liberalnego S z a p a r y powtórzył oświadczenia swoje, złożone w Izbie posłów i życzył stronnictwu, żeby był swój i wpływ utrzymując, pozostało wiernem dotychczasowym zasadom. (*Żywe oklaski*).

T i s z a winszował rządowi jego sposobu zachowania i przyłączył się do życzeń Szapary'ego odnośnie do liberalnego stronnictwa.

A n d r a s s y i T i s z a oświadczyli, że stronnictwo poparcia swego tylko takiemu nowemu gabinetowi może udzielić, który zechce uregulować prawo małżeństwa z zaprowadzeniem powszechnego, obowiązkowego cywilnego ślubu. (*Oklaski*).

C h o r i n oświadcza się również za obowiązkowym ślubem cywilnym, zastrzega sobie atoli zupełną swobodę działania wobec przyszłego gabinetu.

Prezydent oświadcza, iż stronnictwo przyjmuje jednomyślnie wywody Szapary'ego do wiadomości i składa Szaparyemu podziękowanie za pełną poświęcenia działalność i poparcie interesów stronnictwa i wyraża nadzieję, że Szapary w przyszłości także będzie podporą stronnictwa liberalnego. (*Żywe oklaski*).

Na dziś powołani zostali przez cesarza Szapary, Wekerle, Koloman Tisza, Banffy i Szell.

Budapeszt, 10 listopada. Ostatniej doby zachorowało osób 8, zmarło 2.

W Szegedynie zachorowała jedna osoba, nikt nie umarł.

Berlin, 10 listopada. Prezydyum Izby deputowanych sejmu prus. wybrano powtórnie przez aklamacyę. P r e z e s ministrów przedłożył projekt zapowiedzianej reformy podatkowej. W uzasadnieniu podniósł, że z ogólnego niedoboru w sumie 102 milionów, jeszcze będzie potrzebne pokrycie dla 62 milionów, ponieważ nadwyżka podatku dochodowego obliczoną jest na 40 milionów, przekazanie zaś ceł zbożowych przyniesie 30 milionów, resztę niedoboru da się osiągnąć przez podatki uzupełniające. Spodziewa się jeszcze w bieżącej sesyi przedłożyć ustawę wyborczą. Następne posiedzenie 18 b. m. Na porządku dziennym ustawa o zniesieniu podatków bezpośrednich.

Berlin, 10 listopada. Szoegyeny złożył wczoraj pierwsze wizyty Capriviemu i Marschallowi.

Paryż, 10 listopada. Rada municypalna na wczorajszem posiedzeniu wyraziła oburzenie z powodu zamachu dynamitowego i postanowiła na koszt miasta sprawić pogrzeb ofiarom tego zamachu.

Paryż, 10 listopada. Anarchiści nie przestają nadsyłać listów z pogróżkami do barona R e i l l e i do komisarza policyi D i e t z a.

Policya przyaresztowała młodego człowieka Wiktora Rabe z Lipska, który, jak się zdaje, był w stosunkach z owym nieznajomym, którego w wigilię wybuchu widziano w domu towarzystwa kopalń Carmaux przy *Avenue de l' Opéra*.

Paryż, 10 listopada. Obrońca Ravachola L a g a s s e oświadczył reporterowi, że Ravachol zapowiedział, iż z nadejściem zimy rozpoczną się znowu zamachy dynamitowe, ponieważ podczas lata niemożliwem jest przygotowywać materyały wybuchowe bez narażania się na niebezpieczeństwo.

Porto Novo, 10 listopada. Dodds zdobył Kanę po zaciętej walce. Ze strony francuskiej padło 11 żołnierzy, 42 jest rannych.

Skutkiem tego zwycięstwa pułkownik Dodds został generałem.

Bruksela, 10 listopada. Na zgromadzeniu zwołanem przez liberalne stowarzyszenie polityczne, zjawiło się 3.500 uczestników. Wygłoszono kilka mów nader gwałtownych przeciw rządowi. Przyjęto jednomyślnie porządek dzienny, w którym wyrażono protest przeciw postępowaniu i uchwałom komisyi wyznaczonej do przygotowania rewizyi konstytucyi. Po ukończeniu zgromadzenia około 2.500 uczestników udało się pod pałac królewski niosąc na czele chorągiew czerwoną. Żandarmerya rozprószyła tłumy które gwizdały i wznosiły okrzyki na rzecz powszechnego głosowania. Spokój przywrócono o północy.

Londyn, 10 listopada. Na uczcie lorda majora londyńskiego, na toast wniesiony na cześć gabinetu, lord Kimberley odpowiadając w zastępstwie nieobecnego Gladstone'a rzekł, że stosunki z państwami zagranicznemi są przyjazne i zadowalniające i zapewniał, że kwestya pamirska da się przyjaznym sposobem załatwić i uregulować z Rosyą przez dokładne wytyczenie granic. W tym celu rokowania będą nawiązane.

Londyn, 10 listopada. Księcia Marlboroug wczoraj przed południem w pałacu Bleinheim pod Woodstockiem, zastano nieżywym w łóżku.

Bukareszt, 10 listopada. Wobec twierdzenia dzienników rosyjskich, iż parowiec gagarińskiego Towarzystwa żeglugi parowej „Olga“ chciał się tylko schronić w ujście Dunaju z powodu burzy na Czarnem morzu — wykazuje sprawozdanie meteorologiczne europejskiej komisyi Dunajowej, że wtedy, kiedy statek „Olga“ chciał przemocą wpłynąć w ujście Dunaju pod Suliną, morze było prawie zupełnie spokojne.

Ateny, 10 listopada. Sesya Izby poselskiej została otwarta. Liczebny stosunek stronnictw od czasu przeszłej sesyi nie uległ zmianie. Minister spraw zagranicznych niebawem przedłoży Izbie nowe dokumenta, dowodzące praw Grecyi do spadku po Zappie.

Belgrad, 10 listopada. Słychać na pewne, że wybory do nowej skupczyny odbędą się w lutym, a skupczyna zbierze się w marcu.

Konstantynopol, 10 listopada. Kwarantanna dla okrętów austro-węgierskich, nadchodzących z morza Adryatyckiego, zmniejszona do pięciu dni.

Nowy Jork, 10 listopada. Według ostatnich wiadomości o wynikach głosowania, senat składać się będzie z 45 demokratów, 38 republikanów i 5 członków partyi ludowej.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegraficzne.

na giełdzie wiedeńskiej

dnia 9 listopada 1892 r.	Kurs w wal. austr. złr.	c.
Zjednoczony dług w papierach	90	95
Zjednoczony dług w srebrze	96	70
Austryacka renta złota	114	80
5% austryacka renta (marcowa)	100	30
Akcye banku austro-węgierskiego	989	—
Akcye kredytowe	310	10
Londyn	119	85
Srebro	—	—
10-to frankówki za sztukę	9	$54^1/_2$
Dukaty austryackie	5	70
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	85

Wiedeń, 10 listopada. Ruble papierowe 117·50. Cena nafty 17·25 do 20·20. Spirytus 13·62; żyto 6·72; pszenica 7·79; owies 5·92.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

KATHREINER'A

Kneippa kawa słodowa

Prawdziwa tylko z tą marką ochronną. Ostrzega się przed naśladownictwem.

Niezrównana przyprawa do kawy. Wszędzie do nabycia.

2350 6 10

Wszelkie urządzenia fotograficzne

oraz całe laboratoryum są do sprzedania u byłego fotografa. Wiadomość w **Zakładzie Helclów w Krakowie u portyera.** 2667 1 3

Potrzebni są

czeladnicy szewscy

męski i damski, tylko zdolni. Pierwszeństwo mają ci, którzy pracowali w Warszawie. Bliższa wiadomość: **Józef Weryński, Tarnobrzeg.** 2663 1 3

Zakład fotograficzny w Tarnowie

kompletnie urządzony i zaopatrzony w wszelkie przyrządy do fotografii, w jak najlepszym stanie, z altaną fotograficzną o konstrukcyi żelaznej na piętrze i mieszkaniem parterowem, z powodu mego wyjazdu pod bardzo korzystnemi warunkami **do odstąpienia.**

Tamże **fortepian,** palisandrowy, o 7 oktaw. z płytą żelazną, za 200 złr. do sprzedania.
26?8 1 3 **Julian Ryś,** fotograf.

Skutki

nadużyć niszczących zdrowie jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 złr.

Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książke **w kopercie** franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (**Verlags Magazin Leipzig**, Neumarkt 34, w Niemczech). 2301 6 36

W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.**

Nauczycielki, Francuzki,

Paryżanki, córki emigrantów, z patentami z Sorbony, posiadające język angielski, rysunki, muzykę.

Nauczycielki, Polki, z obcemi językami i wyższą muzyką i **kilka bon, Francuzek,** poszukują umieszczenia przez

Biuro A. Dembowskiej
Kraków, ulica Franciszkańska, l.
2626 3 0

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa: **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego 292 95 0

KTO spróbuje, będzie stale kupował. Zasada: Rzetelny Towar dobry a tani.

Próbki do wszystkich miejscowości opłatnie

Powszechnie znane, najlepsze i najmodniejsze

materye sukienne

prawdziwe, silne a dziwnie tanie, na okrycia, palta, zarzutki, menżykowy, damskie stroje i w ogóle **do każdego celu,** wysyła po cenie fabrycznej na metry, także osobom **prywatnym** i krawcom skład c. k. uprzyw. fabryki towarów sukiennych i wełnianych. 2353 6 20

MORIZ SCHWARZ,
Zwittau koło **Berna** (Brünn).

Materye na uniformy i egaliserunki. **Lodeny,** nieprzepuszczające wody i sukna myśliwskie peruwienny i dosking i na balowe stroje, sukna bilardowe i materye damskie, sukna na okrycia Himalaya i plaidy.

Cenniki dla krawców wypożycza się niefrankowane.

Wysyłka za pobran. poczt. lub poprzed. opłaceniem. Towar niepodobający się przyjmuje się zwrotnie za ceny kupna.

Dzierżawa

obszaru 200 morgów, do odstąpienia na wiosnę.

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 256? 6 0

Zaproszenie do przedpłaty

na dzieło

KRÓLOWIE POLSCY

w obrazach i pieśniach.

Powyższe dzieło zawierać będzie 48 pięknych obrazów podług rysunków oryginalnych **W. Ejlasza,** które przedstawiają poczet **królów i książąt polskich** w całych postaciach i w ozdobnych obramieniach. Do obrazów tych napisała **Seweryna Duchińska,** utalentowana poetka, prześliczne pieśni, które poprzedza wstęp skreślony piórem znakomitego autora **hr. Wojciecha Dzieduszyckiego.**

Oprócz obrazów i pieśni dodane będą na końcu dzieła objaśnienia prozą o każdym królu.

Format dzieła okazały, papier piękny, druk starannie wykonany.

W przedpłacie dla Galicyi kosztuje 1 egz. 7 złr. 50 ct., w pięknej oprawie razem z przesyłką 9 złr. 50 ct.

Druk dzieła ukończy się w ostatnich dniach listopada b. r.

W „Dzienniku" i „Kuryerze Poznańskim" ogłoszone będą pokwitowania.

Po zamknięciu przedpłaty cena dzieła zostanie podwyższoną, dlatego uprasza się o wczesne nadsyłanie przedpłaty do wydawcy pod adresem:

K. Kozłowski, Poznań, ulica Długa, 8.

Na żądanie przesyła się franko illustrowany prospekt. 2646 1 2

Zarząd rafineryi nafty Adama Skrzyńskiego

w Libuszy

ma zaszczyt zawiadomić interesowanych i P. T. Odbiorców, że powierzył zastępstwo na Kraków i okolicę

p. Marcelemu Kuszowi

który celem przyjmowania zamówień i dostarczania nafty oraz innych produktów rafineryi w Libuszy otworzył kantor **w Krakowie, przy ulicy Wiślnej, L. 1,** pod firmą

Reprezentacya rafineryi nafty w Libuszy
na Kraków i zachodnią Galicyę.
Reprezentant: Marceli Kusz. 2540 6 6

Rocznik II.

Kalendarz Asekuracyjno-Ekonomiczny

na rok 1893

(jedyne polskie wydawnictwo fachowe),

opuścił prasę i jest do nabycia w księgarniach lwowskich i krakowskich, tudzież we wszystkich Agencyach Towarz. Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie.

I. Kalendarz z terminatką i przypomnieniami gospodarczemi, kalendarz myśliwsko-owiecki: informacye, przepisy i taryfy kolejowe, pocztowe, telegraficzne; klucz do obliczania odsetek po różnej stopie i wykaz ciągnień w Austro-Węgrzech. II. Banki i Asekuracye w Galicyi, tychże przepisy i formalności, wymagane przy podnoszeniu i konwertowaniu pożyczek hipotecznych itp.; Personalia. III. Kasy oszczędności, Towarzystwa zaliczkowe. IV. Bogato uposażona część literacka w prace fachowe z dziedziny ekonomii, asekuracyi, statystyki i bibliografii. V. Anonse i ogłoszenia. 2619 2

Egzemplarz ozdobnie w płótno oprawny, zawierający 24 arkuszy druku (około 400 stronnic) kosztuje **1 złr. 20 cnt.,** broszurowany mniejszy na gorszym papierze **60 cnt.**

Molla Proszki Seidlickie.

WARNUNG. OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chroni** **cznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Moll'a salicylowa woda do ust.

(Na podstawie salicylanu sodowego wyrabiana.)

Szczególniej ważna dla dzieci każdego wieku i dorosłych, przy codziennem płukaniu ust zapewnia zdrowe utrzymanie zębów i zapobiega bólowi tychże.

Cena flaszki opatrzonej marką ochronną A. Moll'a 60 centów. 59 45 52

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch; w BRODACH M. Kulak; w CZORTKOWIE Ludwik Noss, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat apt.; w HORODENCE J. Neuberg, apt.; w HUSIATYNIE W. Czerski, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOLBUSZOWY Fr. Bemben, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa i Roman Jakubowski, apt.; w NOWYM TARGU M. Statter: w PODGÓRZU J. Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLU M. Schwarz, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt., C. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w TARNOPOLU E. Frantz i L. Fleischmann, apt.; w TARNOWIE F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff. w ULANOWIE J. Wroński, apt.; w WADOWICACH Teofil Kluck.

Opawska fabryka maszyn i gisernia żelaza

Ed. Tatzel, Opawa.

Specyalności: Transmisye (Sellers i innych składów, **połączenia, pasy rzemienne i koła zębate** do największych dymenzyj).

Zupełne urządzenia do **młynów** i **tartaków tak wodnych jak i parowych, gorzelń, fabryk krochmalu, parowych cegielń** itp. **Maszyny parowe i pompy.** 2545 2 24

Księcia Alfreda Montenuovo

dzierżawca piwnic win

S. G. Schwabacha w Pięciukościołach (Węgry)

poleca swe na wszystkich obesłanych wystawach pierwszemi nagrodami odznaczone

wina Villány czerwone i wina Pięciokościołów białe

stołowe i deserowe

po umiarkowanych cenach. Szczególniej godnem polecenia **w czasie epidemii,** z powodu wielkiej zawartości taniny, znakomicie działającem jest 2432 15 78

z 1885 r. Villány czarne portugalskie wino.

Wysyłka począwszy od hektolitra. — Cenniki darmo i opłatnie.

Znany powszechnie, od 30 lat istniejący,

Handel towarów bławatnych, sukiennych i konfekcyj damskich Juliusza Wachtla w Rzeszowie

jest z powodu słabości właściciela **pod bardzo przystępnemi warunkami do nabycia.** 2522 4 5

Bliższej informacyi udziela właściciel **Juliusz Wachtel w Rzeszowie.**

Pewną pomoc

w gośćcu, reumatyzmie,

ogólnem **osłabieniu nerwowem, newralgii, ischias nerwowem osłabieniu żołądka, bólach głowy, paraliżu, bezsenności, bólach krzyżów, kości pacierzowej, zatkaniu** itp. daje przez pierwsze lekarskie powagi zbadany **uprzywilejowany i regulujący się** 25?0 3 26

galwano-elektryczny przyrząd do nacierania do własnego użytku.

System prof. Dra Volty.

Odznaczony dyplomem honorowym na wystawie w Kolonii n. R. 1890. Premiowany wielkim srebrnym medalem w Wels 1890 r. Złotym medalem na wystawie higienicznej w Stuttgarcie 1890 r. Wielkim srebrnym medalem na wystawie w Pradze 1891 r.

Prospekta z świadectwami wysyła darmo posiadacz przywileju

J. Augenfeld w Wiedniu, I., Schulerstrasse, 18.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

! BEZ KONKURENCYI !

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje

TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE
z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3.
Kraków, Sukiennice, L. 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 cnt.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 361 112 0

Notaryusz w Żywcu

poszukuje 2651 2 3

młodego, rutynowanego pisarza.

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe

w Wiedniu **Wszystko** w Wiedniu

co kto tylko potrzebuje i zażąda, a co w dział przemysłu i handlu wchodzi, **dostarcza** i wysyła za pobraniem 2210 24 0

Albin Krajewski

Wiedeń, I., Giselastrasse, L. 1.

Wszelkich informacyj udziela (marka 5 cent.). Cennik illustrowany wysyła **gratis i franco**

Ceny fabryczne i hurtowne.

Wszelkie zamówienia na

służbę dworską i miejską

od Nowego Roku przyjmuje

Biuro Swiderskiego w Tarnowie.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892

według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

7.03	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7.11	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Pł.
8.10	„ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa	
10.30	przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa
10.40	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9.20	wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
10.55	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
5.50	popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
6.00	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
1.00	popołud. pociąg mięszany z Krakowa	**do Wieliczki.**
1.15	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.50	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
9.05	przed połud. pociąg miesz. ze Zwierzyńca	
9.09	„ „ pociąg osob. z Podgórza-Pł.	
9.15	„ „ „ „ „ przystanku	
7.05	wieczór pociąg mięszany z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.20	„ „ „ ze Zwierzyńca	
7.25	„ „ osobowy z Podgórza-Pł	
7.31	„ „ „ „ przystanku	
4.40	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Oświęcima.**
4.55	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5.00	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
5.06	„ „ „ „ przystanku	
2.15	popołud. pociąg miesz. z Krakowa	**do Oświęcima.**
2.30	„ „ „ ze Zwierzyńca	
2.34	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
2.40	„ „ „ „ przystanku	
5.50	popołud. pociąg osobowy z Krakowa	**do Żywca.**
6.05	wieczór „ „ z Podgórza-Płaszowa	
6.11	„ „ „ „ przystanku	
8.00	rano pociąg osobowy z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.13	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.19	„ „ „ „ przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

4.50	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Pł	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa.
5.00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.12	rano pociąg pospiesz Nr. 2 do Podgórza Pł	**z Suczawy przez Lwów.**
6.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.15	po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.25	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.09	wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza Pł	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Pł. od 25 czerwca do września z Mszany Dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego bez zmiany wagonów),
8,20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9.34	w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Husiatyna Stanisławowa, Stryja, przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9.42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.41	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.	**z Tarnowa** ma w Podgórzu-Pł. połączenie od Żywca.
8.55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.58	rano pociąg miesz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.	**z Wieliczki.** Pociąg Nr 462 ma połączenie w Bierzanowie do pociągu Nr. w kierunku do Lwowa, a w Podgórzu-Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września.
8.18	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.00	wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł.	Pociąg Nr. 452 ma połączenie w Podg.-Pł. do poc. Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7.15	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5.40	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
5.46	„ „ „ „ „ Płaszów	
5.50	„ „ miesz. „ Zwierzyńca	
6.05	„ „ „ Krakowa	
3.49	po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
3.55	„ „ „ „ „ „ Płaszów	
4.00	„ „ „ miesz. „ Zwierzyńca	
4.15	„ „ „ „ „ Krakowa	
10.12	przed poł. pociąg miesz do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10.18	„ „ „ „ „ Płasz.	
10.22	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
10.37	„ „ „ „ „ Krakowa	
8.53	wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.** 1211 61 0
8.59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9.07	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ Krakowa	
8.24	rano pociąg osobowy do Podgórza przystanku	**z Żywca** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8.30	„ „ „ „ „ Płaszowa	
8.55	„ „ „ „ Krakowa	
7.58	wieczór pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki kursuje od 25 czerw. do 15 wrześ.
8.04	„ „ „ „ „ Płasz.	
8.20	„ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszon. nabyć można po cenie 10 ct. we wszyst. stacyach c. k. kolei państ. lub u konduktorów.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.